

W Szczecinie

Centralna inauguracja roku kulturalnego

Szczecin był wczoraj miejscem centralnej inauguracji nowego roku działalności kulturalnej i sezonu artystycznego 1973/74. Dwudniowy program uroczystości rozpoczęła sesja Centralnej Komisji Koordynacyjnej do spraw Kultury. Obradom przewodniczył wiceminister kultury i sztuki — Józef Fajkowski.

W Stargardzie otwarta została nowa Powiatowa Biblioteka Publiczna. Znalazły tu pomieszczenie: czytelnia, duża wypożyczalnia, salon wystawowy, kawiarenka. W otwarciu wzięli udział uczestnicy centralnej inauguracji nowego roku kulturalnego, minister kultury — Stanisław Wroński, kierownik Wydziału Kultury KC PZPR — Jerzy Kwiatek oraz gospodarze Ziemi Szczecińskiej. PAP

„TAKON-73” zaprasza

Wzrasta znaczenie Polski jako partnera handlowego

Konferencja prasowa ministra T. Olechowskiego

Rozpoczynające się dzisiaj, 23 bm. — 43 Międzynarodowe Targi Poznańskie, zarazem pierwsze Międzynarodowe Targi Artykułów Konsumpcyjnych TAKON-73, stały się okazją do przedstawienia aktualnej problematyki polskiego handlu zagranicznego przez ministra tego resortu — Tadeusza Olechowskiego. Wczoraj spotkał się on z dziennikarzami prasy krajowej. Minister Olechowski w kontekście wyników i zadań handlu zagranicznego, przedstawił też rolę obecnych Targów w rozwiązywaniu problemów tej dziedziny naszego życia gospodarczego.

W pierwszych latach bieżącej pięcioletki zmieniła się z biernej na aktywną — rola handlu zagranicznego w polskiej gospodarce. Jest to wynik konsekwentnego realizo-

wania postanowień Uchwały VI Zjazdu PZPR, która zakładała, iż handel zagraniczny ma stać się nieodłącznym i jednym z najważniejszych instrumentów przyspieszenia rozwoju społeczno-gospodarczego kraju.

Dotychczasowa realizacja obecnego planu pięcioletniego charakteryzuje się wysoką dynamiką obrotów towarowych z zagranicą. Do końca roku 1973 wykonane zostaną założenia pięcioletnie w dziedzinie importu. W tym samym czasie realizowane będą zadania eksportu przewidziane na cztery lata.

Tak wysoka dynamika obrotów polskiego handlu zagranicznego wpływa na zwiększenie się udziału naszego kraju w handlu międzynarodowym. W roku 1971 nasz im-

port stanowił 1,16 proc. światowego importu, obecnie stanowi 1,5 proc. Eksport odpowiednio zwiększył się z 1,13 procent do 1,30. Udział ten nie jest jednak współmierny do wielkości produkcji polskiego przemysłu, która stanowi około 2,5 procent produkcji świat-

Dokończenie na str. 2

Otwarcie „Takonu-73” nastąpi dzisiaj 23 bm. o godzinie 10 przed pawilonem polskiego przemysłu elektronicznego (nr 11). W pozostałych dniach (od 24—30 bm) tereny targowe dostępne będą dla zwiedzających w godzinach od 9 do 18. Cena biletu wstępu 21 zł.

Kongres UNESCO zakończył obrady

22 bm. zakończyły się pięciodniowe obrady 300 uczonych z 58 krajów, którzy zebraли się we Wrocławiu na pierwszym międzynarodowym kongresie na temat doskonalenia nauczania chemii. Kongres ten zorganizowany był przez UNESCO przy współudziale PAN.

Podczas sobotniej sesji plenarnej profesor Dennis Chishman z Wielkiej Brytanii przedstawił uczestnikom kongresu wnioski z obrad 13 grup roboczych. Zostały one zatwierdzone przez kongres.

Na zakończenie obrad kongresu UNESCO przemówienie do uczonych z całego świata wygłosił, prezes PAN — prof. Włodzisław Trzebiatowski. Wrocławski kongres spełnił swoje ważne zadanie — stwierdził prezes PAN — wytyczył kierunki międzynarodowej współpracy w doskonaleniu nauczania chemii na miarę potrzeb współczesności. (PAP)



Na zdjęciu — fragment ekspozycji polskiego przemysłu motoryzacyjnego.

Fot. — T. Talarczyk

Bułgaria i NRD zerwały stosunki z Chile

Samoloty junty wojskowej bombardowały osiedla robotnicze

W miarę napływania relacji naocznych świadków krwawych wydarzeń zapoczątkowanych w Chile zamachem stanu z 11 września, oczom świata ukazują się coraz bardziej ponury obraz poczyną junty wojskowej.

Członkowie kierownictwa jednolitej centrali pracujących Chile, Victor Flores i Enrique Mella opowiedzieli dziennikarzom, na konferencji prasowej w Limie, o zbrodniach popełnionych przez wojsko w robotniczych dzielnicach Santiago. Buntownicy nie tylko tłumili krwawo opór w zakładach przemysłowych w stolicy, ale dokonywali również „profilaktycznych” nalotów na robotnicze dzielnice mieszkalne. Wiele osiedli zostało zbombardowanych, a następnie ostrzelanych z powietrza ogniem broni maszynowej.

Korespondent londyńskiego dziennika „Guardian” tak opisał swe przeżycia w Santiago: „Masakra na Politechnice, trupy płynące rzeką Mapocho, zniszczenie fabryki włókienniczej Sumar”. Według wiadomości nadchodzących z południowych okęgów Chile, pisze ten sam dziennikarz, represje były tam jeszcze bardziej okrutne. „Prerażające są opowieści naocznych świadków o tym, co działo się na

Spotkanie S. Olszowski — S. Singh

Przebywający w Nowym Jorku w związku z XXVIII Sesją Zgromadzenia Ogólnego ONZ minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski, spotkał się 21 bm. z ministrem spraw zagranicznych Indii S. Singhem.

Obaj ministrowie omówili aktualny stan i perspektywy dalszego rozwoju stosunków Polski z Indiami. Przedmiotem rozmowy była również problematyka międzynarodowa, w tym sytuacja na subkontynencie indyjskim i w Europie. (PAP)

Obywatelski czyn rolników z Siernik

Podczas spotkania z przedstawicielami władz wojewódzkich, powiatowych i gminnych ludność wsi Sierniki w powiecie kościańskim podjęła zobowiązanie wykonania w 170 procentach podstawy zakontraktowanych zbóż konsumpcyjnych z tegorocznych zbiorów. Do Krajowej Konferencji Partijnej rolnicy z Siernik odstawia 110 ton ziarna zamiast przewidzianych uprzednio 65 ton.

Pragną oni w ten sposób za dokumentować swoje poparcie dla polityki partii. Jest to zarazem forma podziękowania za okazaną pomoc władz przy

A. Sidorenko w Polsce

22 bm. na zaproszenie wiceprezesa Rady Ministrów ministra górnictwa i energetyki J. Mitregi przybył do Polski minister geologii ZSRR A. Sidorenko.

Zaprzysiężenie H. Kissingera

W sobotę H. Kissinger został zaprzysiężony na stanowisko sekretarza Stanu USA.

Stosunki dyplomatyczne

NRD i Republika Filipin poinformowały o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych.

Republika Togo zerwała w płatek stosunki dyplomatyczne z Izraelem.

W. Brandt zaproszony do USA

Prezydent USA, Nixon zaprosił kanclerza NRF, Brandta do Waszyngtonu na rozmowę polityczną. Biały Dom zaproponował datę 27 września. Kanclerz NRF ma wygłosić także przemówienie w Nowym Jorku na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Wizyta R. Nixona odroczona?

Stacje radiowe i telewizyjne w Waszyngtonie — powołując się na

PAP-RADIO-INEWY-TELEFONEM
RADIO-INEWY-TELEFONEM-PAP
INEWY-TELEFONEM-PAP
TELEFONEM-PAP
PAP-INEWY-TELEFONEM-PAP
RADIO-INEWY-TELEFONEM-PAP

nieoficjalne informacje uzyskane w Białym Domu — podały, że pod rząd prezydenta Nixona do Europy zachodniej będzie najprawdopodobniej odroczona do początku przyszłego roku. Rzecznik Białego Domu nie zdementował wprost tego doniesienia, oświadczając jedynie, że „daty podróży jeszcze nie ustalono”.

Represje w Wietnamie Półd.

Przemawiając w Kongresie USA członek Izby Reprezentantów A. Hawkins oświadczył, że w wietnamskim Wietnamie Południowym przebywają dziesiątki tysięcy wietnami politycznych. Według informacji Kongresu USA, około 200 tys. osób przeszło przez gabinety śledcze, bądź poddawano je innemu rodzaju represji. Trwają masowe aresztowania.

A. Kosygin złoży wizytę w Jugosławii

W Belgradzie podano do wiadomości, że na zaproszenie premiera SFRJ Dżemala Bijedicia przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Aleksiej Kosygin złoży oficjalną, przyjacielską wizytę w Jugosławii w dniach 24—30 września br. PAP

Rozwój współpracy polsko-mongolskiej

Podpisaniem wspólnego protokołu zakończyło się w Ułan Bator II posiedzenie międzyrządowej polsko-mongolskiej komisji współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej.

22 bm. delegacja PRL z wicepremierem Kazimierzem Olszewskim odleciała ze stolicy MRL do Warszawy.

W toku sesji omówiono wyniki dotychczasowej działalności komisji i problemy dalszej współpracy. (PAP)

Odegraliśmy tygodnia

Dwa państwa niemieckie w ONZ

W miniony wtorek, 18 września 1973, dokonał się historyczny akt przyjęcia do ONZ Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej. Historyczny choćby z tego względu, że sumujący definitywnie, nie tylko symboliczną wymową, wyniki ponad ćwierć wieku trwających zmagani wokół powojennego problemu niemieckiego.

Czyż trzeba przypominać, że od wyniku rozstrzygnięcia tego problemu — będącego węzłową pozostałością drugiej wojny światowej — zależały również istotne sprawy polskie! Między innymi, jakie będą Niemcy, bezpośrednio sąsiedzkie Polsce!

Było przecież olbrzymim sukcesem również naszego narodu, że na gruzach hitlerowskiego imperializmu, najbardziej zżyrodnialej emanacji idei „Drang nach Osten” mogło powstać w wyniku radzieckiego poparcia — i to właśnie bezpośrednio za graniczną Odrą — pierwsze w historii niemieckie państwo antyimperialistyczne — Niemiecka Republika Demokratyczna. Ale też właśnie ze względu na swój antyimperialistyczny charakter to państwo niemieckie pozostawało celem zimnowojennych ataków nawet wówczas, kiedy imperialistycz-

ny rewizjonizm został zachodzącymi zmianami w układzie sił zmuszony do rezygnacji z bardziej dalekosiężnych celów. Istnie nie dwóch państw niemieckich, ściślej mówiąc istnienie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, było a także pozostałe (o czym świadczy wciąż liczny chór zachodnio-niemieckich recydywistów zimnowojennych, witaających przyjęcie obu państw niemieckich do ONZ żalobnymi pieniami) solą w oku tych, dla których jedynym do przyjęcia wariantem ideologii niemieckiej, jest imperialistyczna.

Zwyciężyła jednak idea niemieckich rewolucjonistów, która w październiku 1949 roku owocowała proklamowaniem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jako państwa zrywającego z dotychczasowym nurtem dziejów Niemiec; prowadzącego politykę pokojową, zgodną z Kartą Narodów Zjednoczonych, rozwijania przyjaznych stosunków i współpracy międzynarodowej na wszystkich płaszczyznach, między państwami, niezależnie od ich ustrojów społecznych. Zwyciężyło stanowisko Związku Radzieckiego i wspólnoty państw socjalistycznych, które popierały sojuszniczo rozwój demokratycznej państwowości niemieckich robotników i chłopów, przeciwstawiały się

też dyskryminacji NRD na arenie międzynarodowej.

Ma w tym sukcesie swój ważki wkład także Polska. Odegrał swoją rolę nasz stosunek do sąsiadów zza Odry i Nysy, niwelujący dawne uprzedzenia, rozwijający się w kierunku — nie tylko wynikającej z potrzeb racji stanu — przyjaźni. Pochodną na szego polskiego stosunku do NRD była też działalność polskiej dyplomacji, występującej konsekwentnie w obronie praw Niemieckiej Republiki Demokratycznej na forum międzynarodowym i doprowadzającej do podpisania układu pomiędzy PRL a NRF, z którego ducha i liry wynikało uznanie przez obie układające się strony realiów środkowoeuropejskich.

Teraz, w przemówieniach wygłaszanych na forum ONZ, nie tylko przedstawiciele państw wspólnoty socjalistycznej, ale również USA i innych państw do niedawna popierających rewizjonistyczne roszczenia, stwierdzają, iż 18 września przyniósł wydarzenie historyczne, które wpłynie w istotny sposób na całość stosunków międzynarodowych.

Potwierdzają tym samym optymistyczną ocenę zawartą w przemówieniu naszego wiceministra spraw zagranicznych — Stanisława Trepczyńskiego, którym otwierał XXVIII Sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ: „Polityka pokojowego współistnienia stała się coraz powszechniej normą regulującą stosunki między państwami o różnych ustrojach społecznych. Znaleźliśmy się u progu nowego historycznego etapu współzycia narodów”.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

Świat bez rezerw produktów żywnościowych

Wypowiedź dyrektora generalnego FAO dr. Addeke H. Boermy

Agencje prasowe, przedstawiciele życia gospodarczego różnych krajów sygnalizują na rynkach światowych zjawisko braku produktów żywnościowych, a zwłaszcza mięsa i jego przetworów. Korzystając z pobytu w Polsce dyrektora generalnego Organizacji Wyżywienia i Rolnictwa ONZ FAO, dr. Addeke H. Boermy, który opuścił Warszawę 19 bm., dziennikarze PAP — Barbara Topczewska i Mariusz Kukulski zwrócili się do niego z prośbą o opinie na ten temat.

— Od początku tego roku wielokrotnie wyrażałem pewne zaniepokojenie w związku ze światową sytuacją żywnościową, a zwłaszcza z niedoborami produkcji rolnej, zarówno w krajach rozwijających się, jak i rozwiniętych. W dziedzinie produktów zbożowych — oświadczył dyrektor A. Boermy — istniejące zapasy i nadwyżki zmniejszyły się do poziomu niższego, niż w r. 1952, przy czym liczba ludności świata jest obecnie o prawie 50 procent większa, niż w roku 1952. Przyczyną tej sytuacji jest w dużym stopniu zła pogoda, jak również to, że nie zwiększono produkcji rolnej, zwłaszcza w krajach rozwijających się w stopniu tak szybkim, jak to było konieczne.

NIEWIELKI PRZYRÓST PRODUKCJI ROLNEJ

Zgromadzenie Ogólne ONZ ustaliło jako wielkość docelową dla krajów rozwijających się 4-procentowy roczny przyrost produkcji rolnej. Stopa ta jest konieczna, po to, by sprostać przyrostowi ludności i zaspokoić wzrastający popyt. Wielkości tej nigdy nie osiągnięto. Przeciwnie — w r. 1971 przyrost wyniósł zaledwie 2 proc., natomiast w r. 1972 odnotowano 1-procentowy spa-

dek produkcji rolnej w stosunku do r. 1971.

Pod wpływem wielkiego za potrzebowania na żywność, za pasy jej w wielu krajach zostały wyczerpane. Znajdowały się one głównie w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie oraz w Australii. Nic z nich nie zostało. Podobnie w Europie. Równolegle zwiększył się popyt na mięso i jego przetwory, co z kolei doprowadziło do zwiększenia popytu na pasze białkowe. Wpłynęło to na zaostrenie trudności.

Macierza rybna pochodzi głównie z Peru, gdzie jej produkcja spada bardzo poważnie. Na całym świecie istnieje wielkie zapotrzebowanie na soję, m. in. w Japonii, gdzie używa się jej bezpośrednio do celów konsumpcyjnych, jak również jako pasze. Doprowadziło to do wielkiego jej niedoboru.

W okresie tegorocznego lata znajdowaliśmy się w sytuacji tego rodzaju, że gdyby w którymś kraju na świecie wydarzył się klęska nieurodzaju, wielkie byłyby kłopoty z udzieleniem mu pomocy żywnościowej. W r. 1965 zanotowano nieurodzaj w Indiach. W bieżącym roku również, ale na szczęście Indie dysponowały własnymi rezerwami w wysokości 9 mln ton. Z tego zapasu czerpały żywność do obecnej chwili.

POPYT NA PRODUKTY ZBOŻOWE

Na podstawie danych z krajów, którymi dziś dyspo-

nujemy, możemy powiedzieć, że tegoroczne plony są całkiem dobre, w niektórych krajach wyższe, niż dotychczas. Popyt, zwłaszcza na produkty zbożowe, utrzymuje się jednak na bardzo wysokim poziomie. Tak wysokim, że według ocen Międzynarodowej Rady d. s. Pszenicy — biorąc nawet pod uwagę tegoroczne lepsze plony — rezerwy pszenicy i pochodzących od niej produktów żywnościowych obniżą się znów. Innymi słowy — produkcja pszenicy jest niewystarczająca, by zaspokoić zapotrzebowanie. Między narodowa Rada d. s. Pszenicy przewiduje, iż w następni na świecie będzie niedobór pszenicy na poziomie 9 mln ton. Nie uwzględnia się przy tym różnych klęsk żywiołowych, które przecież mogą się wydarzyć. Np. w Pakistanie mieliśmy wielką powódź.

W wyniku powstałej sytuacji wzrosły ceny i to w bardzo poważnym stopniu. Ceny pszenicy zwiększyła się trzykrotnie w stosunku do ubiegłorocznej i wynosi obecnie około 200 dolarów za tonę. Wzrosły również ceny pasz.

USTAWICZNY WZROST CEN

Ponieważ w rolnictwie wszystko jest ze sobą powiązane, wzrosły również ceny niemal wszystkich innych produktów: mięsa, wełny bawełny, cukru. Np. ceny mięsa wzrosły na świecie o 50 — 100 proc w stosunku do ub. roku. Ogólnie biorąc obecny stan można nazwać krytycznym. Stany Zjednoczone musiały zawiesić od pół roku a może nawet od roku swój program pomocy żywnościowej dla krajów rozwijających się. Przysporzyło to sporo kłopotów, ponieważ kraje rozwijające się liczą na te pomoc.

— Czy tendencja wzrostu cen jest trwała?

— Opinie na ten temat są różne. Niektórzy eksperci sądzą, że jest to zjawisko przejściowe, wywołane latami złej pogody i splotem różnych niekorzystnych czynników. Osobiście opinii tej nie podzielam. Być może że obecna sytuacja da się przywrócić do tej, z jaką mieliśmy do czynienia po zakończeniu wojny koreańskiej, kiedy również doszło do wielkiego wzrostu cen, które nigdy się już nie obniżyły. Jestem przekonany, iż może dojść do pewnych zmian, ale zasadniczo musimy z tym się liczyć, że ceny żywności pozostaną wysokie przez długi okres i że nigdy już nie zostaną obniżone do poprzedniego poziomu.

— Jakże są zatem perspektywy?

— Trzeba wyhodować wysokopelne odmiany nie tylko pszenicy i ryżu, lecz również innych upraw — kukurydzy, sorgo, ziemniaków itp. Jestem przekonany, że można położyć wielkie nadzieje w postępie nauk rolniczych. Z technicznego punktu widzenia możemy wyżywić o wiele większą liczbę ludności niż obecnie. Postęp nauki pozwoli również otrzymywać żywność z niekonwencjonalnych surowców.

Jestem przekonany, że nie ma powodu do całkowitego pesymizmu, ale należy obserwować sytuację bardzo uważnie i czynić wszystko dla dalszego postępu badań oraz ulepszenia społecznej i gospodarczej struktury krajów rozwijających się, by mogły w większym stopniu przystosować się do zwiększenia produkcji. W zbyt wielu państwach utrzymują się archaiczne systemy dzierżawne, istnieją polityczne opory przeciwko ich zmianie. Nie dysponują one wystarczającymi kredytami, nie ma w nich rozwiniętych form współpracy w rolnictwie.

Przewiduję, że dojdzie do okresowego względnego niedoboru żywności. W okresie

tym wystąpią zakłócenia stabilności cen, ponieważ rezerwy żywnościowe. Jeden z czynników stabilizujących światowy rynek artykułów rolnych wyczerpały się. Nastąpią większe wahania cen, spekulacja, zwłaszcza, jeśli niektóre kraje będą nadal wierzyły w całkowite wolny handel, który — moim osobistym zdaniem — należałoby zastąpić przez system umów, określających kwoty towarowe, mogące zapewnić większą stabilność cen dla producentów i konsumentów. Potrzebne będą nowe porozumienia, dotyczące pszenicy, cukru itp. Jeśli światowy rynek produktów żywnościowych pozostawi się w rękach kupców, zapanuje na nim chaos.

Rola i zadania FAO polegają, w tej sytuacji, na doprowadzeniu do zbliżenia poszczególnych krajów, udzielaniu im najbardziej fachowych informacji i dążeniu do „rolniczej sprawiedliwości”.

W Poznaniu otwarto specjalistyczny sklep drobiarski



Poznańscy fotograficy w salonie gdańskim

Od 16 września trwa w Gdańsku VI Biennale Fotografiki Krajów Bałtyckich. Uczestniczą w nim fotograficy z Danii, Finlandii, Norwegii, Szwecji, ZSRR i Polski. Wystawiane są także prace poznańskich fotografików: Mariana Kucharskiego, Maksymiliana Myszkowskiego i Leszka Szurkowskiego.

Niektórzy spośród uczestników Biennale brali także udział w kilkudniowym plenerze, poświęconym budowie Portu Północnego. Wykonane podczas pleneru zdjęcia podane zostaną ocenie jury, które przyzna nagrody za najlepsze fotografie.

Odnotujmy jeszcze, że fotografik M. Myszkowski był jednym z środowiska poznańskiego autorem wystawianym na Wystawie Fotografiki w Edynburgu. Ekspozycja ta trwała na przełomie sierpnia i września br. Wystawiano na niej 541 fotografii autorów z 45 krajów, w tym także z Polski.

Ulgi dla turystów w Bułgarii

Począwszy od 1 października turyści odwiedzający bułgarskie miejscowości nadmorskie i górskie korzystają w hotelach, motelach, bungalowach i campingach, a także w kwadrach prywatnych wynajmowanych przez „Balkanturist”, z 40 proc. obniżki cen. Do końca września korzystają z 25 proc. obniżki.

Synopticy zapowiadają na ogół ciepłą i pogodną jesień. Średnia temperatura wody morskiej w okresie wrześni — październik wynosi 21,3—21,9°C, a powietrza — 18,8—21,1°C. (PAP)

Dla Wągrowca i powiatu

Obiekty służby zdrowia przed terminem

Trzy miesiące wcześniej, niż przewidywał planowy cykl budowy, załoga Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego Gospodarki Komunalnej w Wągrowcu oddała do użytku, od budowany po pożarze z marca 1969 roku a jednocześnie rozbudowany — Szpital Powiatowy im. Edmunda Biernackiego w Wągrowcu.

Świadczy to, jak podkreślił podczas sobotniego spotkania wykonawców i użytkowników szpitala sekretarz KW PZPR Władysław Śleboda, o dużym zaangażowaniu pracowników budownictwa w przyspieszenie tempa rozwoju naszego kraju.

Na słowa równorzędnego uznania zasługuje także cały białopersonel wągrowieckiego szpitala, który prowadził swą normalną leczniczą działalność w trudnych warunkach rozbiorów, a następnie budowy nowych pięt szpitalnego gmachu. Ani na chwilę bowiem nie ustała praca szpitala, przy czym nie obniżyły się wskaźniki służące ocenie tego typu placówki.

Za ich trud w imieniu władz powiatu podziękowanie złożył

przewodniczący Społecznego Komitetu Odbudowy Szpitala, I sekretarz KP PZPR Bogusław Pawlaczek.

W wyniku odbudowy i rozbudowy szpital zyskał dodatkowo 90 łóżek, dwa nowe oddziały: laryngologiczny i okulistyczny, salę rehabilitacyjną na oddziale chirurgicznym; powiększył się oddział porodkowy, unowocześnił oddział dziecięcy, szpital zyskał instalację tlenową i sprężonego powietrza, a sala operacyjna mechaniczną wentylację ze sterylizacją powietrza.

Również w sobotę oddano do użytku Międzyzakładową Przychodnię Przemysłową, zlokalizowaną na terenie Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego w Wągrowcu, która powstała ze wspólnych środków rad narodowych i przemysłowych zakładów pracy Wągrowca. Wykonawcą, Przedsiębiorstwo Budowlane nr 5 z Poznania, oddało ten obiekt cztery miesiące przed pierwotnie planowanym terminem, traktując to jako swój wkład w przygotowanie do Krajowej Konferencji Partyniej.

Podczas spotkania najbardziej zaangażowanym w budowę tych obiektów wręczone zostały dyplomy uznania.

(bw)

Ostateczne wyniki wyborów w Szwecji

Dopiero w sobotę opublikowano w Szwecji ostateczne wyniki wyborów, które odbyły się 16 bm. Rządząca Szwedzka Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza otrzymała 43,55 proc. głosów i 156 mandatów w parlamencie (w porównaniu z poprzednimi wyborami straciła 7 mandatów). Partia Centrum — 25,10 proc. głosów i 90 mandatów (plus 19), umiarkowana Partia Kwaśno- (konserwatyści) — 14,29 proc. głosów i 51 mandatów (plus 16), Partia Ludowa (liberalowie) — 9,41 proc. głosów i 34 mandaty (minus 24) oraz Partia Lewicy — Komunistów — 5,32 proc. głosów i 19 mandatów (plus 2). Oznacza to, że oba bloki — dwie partie robotnicze z jednej strony i trzy pozostałe burżuazyjne z drugiej, uzyskały po 155 mandatów w parlamencie. Głosowało 91 proc. uprawnionych. (PAP)

Od poniedziałku

Handel i usługi

— o godzinę dłużej

Od najbliższego poniedziałku tj. od 24 bm. do soboty 29 bm. placówki handlowe i usługowe w Poznaniu czynne będą co najmniej o godzinę dłużej. Wydział Handlu, Przemysłu i Usług podejmując po wyższą decyzję, kierował się tym, iż w okresie MTP do naszego miasta przyjeżdża wielu gości. Chodzi o zapewnienie swobodnej obsługi tak miejscowych, jak i przyjezdnych. (ad)

Jedyny warunek...

...stałego, systematycznego otrzymywania „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” to prenumerata. Jest ona nieograniczona dla każdego, kto pragnie zaabonować „Głos”.

Należność za prenumeratę na listopad br. do 5 października można przekazać na konto RSW „Prasa — Książka — Ruch” — Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki, 60-613 Poznań, ul. Zwierzyniecka 9 PKO nr 5-6-151. Do 15 października prenumeratę zaliczając listonosze i obwodowe urzędy pocztowe. Opłata za abonament miesięczny wynosi 17,50 zł.

„TAKON - 73”

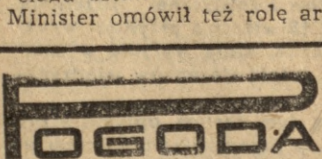
Dokończenie ze str. 1

towej. Konieczny jest więc dalszy intensywny rozwój naszych kontaktów handlowych z zagranicą, szczególnie w zakresie eksportu.

Podstawowe znaczenie w obrótach międzynarodowych Polski mają państwa socjalistyczne, przede wszystkim kraje RWPG. Na te właśnie kraje przypada około 63 procent obrotów naszego handlu zagranicznego. W wymianie z krajami kapitalistycznymi w okresie 1971-1973 obserwuje się przekroczenie zadań planowych, tak w imporcie jak i w eksporcie.

Na dalsze lata bieżącej pięcioletki zakłada się również wysoką dynamikę obrotów z zagranicą. Zrealizowanie tych założeń oznaczać będzie przekroczenie zadań planu pięcioletniego w eksporcie, średnio rocznie o prawie 50 procent i w imporcie o ponad 35 procent.

Minister Tadeusz Olechowski w swoim wystąpieniu przedstawił też wpływ handlu zagranicznego na zaopatrzenie rynku wewnętrznego. Podczas gdy w roku 1970 na potrzeby rynkowe zakupiliśmy za granicą towary rynkowe wartości 887 mln. zł dewizowych, to w tym roku zakupy te wyniosą blisko 1,5 miliarda złotych dewizowych. O ile w poprzednim planie pięcioletnim wzrost dostaw importowanych towarów konsumpcyjnych między latami 1966-1970 wyniósł 139 mln., to wzrost ten w bieżącej pięcioletce zakłada się na 930 mln. zł dew. Tak więc nigdy dotąd handel zagraniczny nie odegrał tak ważnej roli w poprawie warunków życiowych obywateli, jak w ciągu ostatnich lat.



Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, miejscami niewielkie opady. Temperatura maksymalna od 16 do 20 st. Wiatry umiarkowane, okresami dość silne, na północy silne i porywiste z kierunków zachodnich.

Dziś i jutro warunki informacyjno-opracował Zbyszek Kruszona

NA PÓŁMETKU PIĘCIOLATKI

Jeszcze przed jego nastaniem nazwano rok 1973 — rokiem decydującym o wykonaniu zadań bieżącej pięciolatki. Złożyło się na to kilka powodów. Jest to trzeci rok nowej polityki społeczno-ekonomicznej w naszym kraju, a więc w pewnym sensie sprawdza obserwowane w pierwszych dwóch latach tendencje dynamicznego przyspieszonego rozwoju kraju. Jest zarazem rokiem korygującym niektóre dotychczasowe relacje. Niedawno minęła połowa tego ważnego roku, zarazem połowa pięciolatki.

Spróbujmy wymienić najważniejsze efekty tego okresu. Za szóstym rokiem polityki społeczno-ekonomicznej w naszym kraju stało się założenie równoczesnego dynamicznego wzrostu stopy życiowej ludności oraz inwestycji. Przywołajmy do pomocy liczby.

Place realne w naszym kraju w ciągu ostatnich dwu i pół lat, zwiększyły się o ponad 20 procent. Dla przypomnienia: zgodnie z uchwałą VI Zjazdu, place realne do roku 1975 miały wzrosnąć o 17-18 procent, w porównaniu z rokiem 1970. Tak więc w ciągu dwu i pół lat wykonane zostały z nadwyżką zadania nakreślone dla całej pięciolatki.

Natomiast inwestycje w 1971 r. zwiększyły się o 7,5 procent, w 1972 o 27,4 zaś w pierwszym półroczu 1973 o 26,7 procent. Zgodnie z założeniami pięciolatki miały one rosnąć odpowiednio: 1971 — 8 procent, 1972 — 9,7 i 1973 — 8 procent. Znow więc nastąpiło znaczne wyprzedzenie w stosunku do założen.

Wzrost płac nie jest oczywiście tylko „ofirowaniem” społeczeństwu większej ilości gotówki. Wzrost ten musi mieć pokrycie w większej produkcji i tylko dzięki jej dynamicznemu rozwojowi były możliwe regulacje płac, które objęły połowę zatrudnionych w gospodarce społecznej. Produkcja przemysłowa wzrosła w 1971 r. o 9,2 procent, w 1972 o 10,5 oraz w pierwszym półroczu 1973 o 11,8 procent. Rolnictwo natomiast: w 1971 o 6,6 procent, a w 1972 o 9,5.

Również inwestycje są nieczym innym jak przetwarzaniem dla pomnażania dóbr tego, co zrobiono w przemyśle.

Uzupełniać potrzeby można jedynie zakupami za granicą. Znalazło to odbicie we wskaźnikach. Obroty handlu zagranicznego wzrastają w ostatnim czasie w tempie u nas dotychczas nie spotykanym. Eksport:

w 1971 o 9,2 procent, w 1972 o 17,1 i w pierwszym półroczu br. o 15,5. Import: w 1971 o 11,9 w 1972 o 21,4 oraz w pierwszych sześciu miesiącach br. o 28,3 procent.

Podobnie kształtują się podstawowe relacje ekonomiczne w Wielkopolsce. Produkcja przemysłowa naszego regionu charakteryzuje się następującą dynamiką: 1971 r. — 7,4 procent, 1972 r. — 12,8. Natomiast sprzedaż detaliczna w Wielkopolsce wzrosła w 1971 roku o 8,7 procent oraz w 1972 o 14,2.

Liczby te jednak nie tylko dają powód do zadowolenia, ale i do zadumy, jako że teraźniejszość wytycza zadania dla przyszłości. Gdyby bowiem tempo wzrostu gospodarczego w naszym kraju osłabło w następnych latach, gdyby wyniosło tyle ile zostało założone w planie pięcioletnim (po jego korekcie w górę, w roku 1971), społeczeństwo odczułoby to jako zahamowanie. Konieczne

**KRAJOWA
KONFERENCJA
PARTYJNA**

jest więc drugie korygowanie założeń planu pięcioletniego. Taka m. in. będzie rola Krajowej Konferencji Partyjnej.

I tutaj właśnie upatrywać można drugiego aspektu określenia, iż bieżący rok jest decydujący. Z jednej bowiem strony nagromadziło się wiele bieżących zadań do wykonania, z drugiej zaś rok 1973 miał dać odpowiedź na pytanie: gdzie należy skoncentrować wysiłki, by cała pięciolatka zakończyła z takim rozmachem jak jej wykonanie przebiega do tej pory.

Odpowiedź ta zdaje się być już sprecyzowana. Trwają obecnie prace nad projektem planu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju na lata 1974-1975. Projekt założeń planowych był w sierpniu przedmiotem obrad Rady Ministrów. Stwierdzono na nim, że aby pomyśleć nie realizować zwiększonego zadania, szczególną uwagę należy zwrócić na szereg problemów.

● Dostawy rynkowe w ostatnim okresie charakteryzują się nie spotykaną dynamiką. Toteż sprzedaż detaliczna towarów wzrosła: w 1971 r. o 9,8 procent, w 1972 o 11,6, a w pierwszym półroczu 1973 również o 11,6. Pomimo tego w dal-

szym ciągu zauważalne są braki niektórych towarów. Popyt na te artykuły wzrósł tak bardzo, że przemysł nie zdołał zapewnić odpowiednich dostaw. Szczególnie wzrosło zainteresowanie droższymi przemysłowymi artykułami konsumpcyjnymi. Wiele towarów, których zbyt w latach poprzednich napotykał na trudności, stało się obecnie artykułami bardzo poszukiwanymi. Dotyczy to między innymi lodówek, niektórych typów telewizorów i radioodbiorników. Także zwiększone dostawy artykułów mięsnych nie mogły zaspokoić popytu. Problem zapewnienia równowagi rynkowej — na wyższym jakościowo poziomie — nadal musi zatem pozostać w centrum uwagi.

● To samo dotyczy inwestycji. W dwóch latach poczyniono w tej dziedzinie niezaprzeczalne postępy. Wydatnie skrócono przeciętny okres zamrożenia środków w realizowanych obiektach. Przyczyniła się do tego i koncentracja robot i postęp techniczno-organizacyjny i zdecydowane piętnowanie opieszałości. Pozostaje jednak w tej dziedzinie jeszcze sporo rezerw, które muszą być uruchomione.

● Z impetem zabrano się w ostatnim czasie za usprawnianie gospodarki materiałami i surowcami. Tutaj efekty są jednak jeszcze nie wielkie. Poczyniono jednak zdecydowane kroki, żeby w tej dziedzinie osiągnąć, godne obecnych przemian, wyniki.

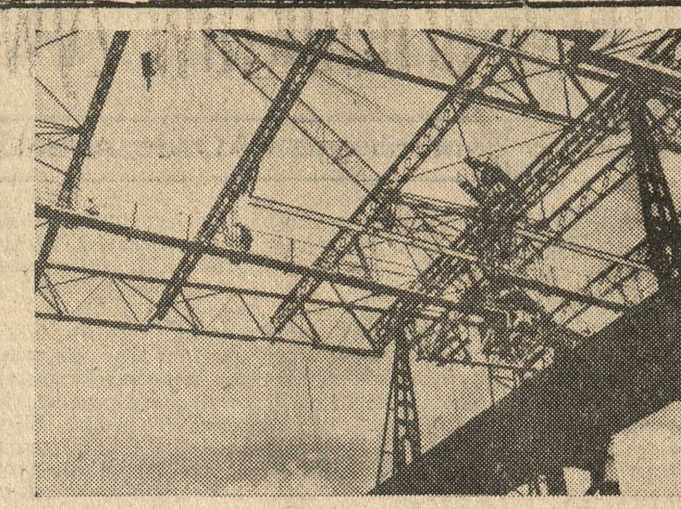
● Wzrost importu (28,3 procent w pierwszych sześciu miesiącach br.) znacznie wyprzedził wzrost eksportu (15,5 procent). Było to możliwe dzięki aktywnej polityce kredytowej naszego państwa. Jednak relacje między importem a eksportem muszą się zrównoważyć. Jest to zadanie pilne, a zarazem trudne.

● Rozmyślnie, jako ostatnie z kluczowych zagadnień naszego rozwoju ekonomicznego, omawiam problem usprawnienia gospodarki kadrami. Trudno odpowiedzieć na pytanie, jak wielkie rezerwy tkwią w czynniku ludzkim. To pewne, że są i właśnie ten czynnik będzie decydował o naszym rozwoju w następnych latach. Czynione są do tego przygotowania. Pod koniec bieżącego roku przeprowadzony będzie spis kadrowy.

Tendencje obserwowane w pierwszym półroczu 1973 potwierdziły się także w dwóch następnych miesiącach oraz w pierwszej dekadzie września. Nad tym, aby i ostatni kwartał tego roku przebiegał podobnie jak poprzednie, obradowało niedawno Biuro Polityczne.

Tak więc mimo, że jeszcze do końca roku 1973 pozostało ponad trzy miesiące, można z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że klasa robotnicza, że całe społeczeństwo polskie nie zawiodło w decydującym roku. I właśnie dlatego można go nazwać także rokiem do brze spełnianych obowiązków.

JAN KORZENIEWSKI



W Hucie Zawiercie

Huta Zawiercie produkuje m. in. stal, kęsy, wyroby walcowane, części do pługów rolniczych. Na zdjęciu: budowa nowej walcowni półwyrobów.

Fot. — CAF

Uwagi na czasie

Společnie — znaczy z sensem

Orandze i znaczeniu pracy społecznej nikogo w Polsce przekonywać nie trzeba. Jej ślady są widoczne na każdym kroku: w odbudowanej Warszawie, zlikwidowanym analfabetyzmie — bezinteresowny wysiłek w budowaniu jest w każdej niemal budowlę socjalizmu, on też przybierając formę „białych niedzieli” był prekursorem powszechnej opieki lekarskiej na wsi. Wszędzie tam, gdzie doskwierał i doskwiera nam niedostatek w sukursu poczyniamy kierownictwa partii i rządu przychodzący czyn społeczny, świadczący najlepiej o zaangażowaniu obywatela w socjalistycznym budownictwie, jego głębokim zrozumieniu obywatelskich, często tragicznych, przyczyn naszych opóźnień i niedostatków.

Tylko wymierną wartość tego zaangażowania, na przestrzeni lat 1956-1972, oblicza się na blisko 70 miliardów złotych, a wzrost wartości czynów społecznych z 1,5 mld zł w roku 1960 do 8 mld zł w roku 1972 jest wymownym dowodem pozytywnych przemian w świadomości społecznej.

Skoro jednak są to postawy tak cenne, tak szybko uogólniające się — należy tym bardziej korzystać z nich w sposób racjonalny, nie deprecjonujący ich rangi i znaczenia w oczach społeczeństwa. Pamiętajmy przy tym należy, że praca społeczna — to jeden z najskuteczniejszych sposobów nauki myślenia kategoriami współgospodarcza kraju. Ten element wychowawczy posiada dla nas, być może, nawet większe znaczenie,

niż materialna wartość czynów społecznych, sięgająca dziesiątków miliardów złotych. Są to jednak sprawy ze sobą związane nierozdzielnie. Dlatego praca społeczna nie przynosi konkretnych efektów zamienia się w czynnik destrukcyjny, rodząc zwątpienie w sens jakiegokolwiek formu społecznego myślenia i działania.

Tymczasem co nam się częściej serwuje — uprzątniecie terenu osiedla... po ekipach budowlanych, które nie poczuwały się do obowiązku pozostawienia po sobie ładu i porządku; urzątnięcie podwórka... za dozorcę, czy jak się to dziś godnie nazywa, gosiołdara, który w tym samym czasie odważył gdzieś na boku intratną partaninkę; kopańcie terenów międzyosiedlowych, grabienie ich, obsianie trawką i obsadzenie kwiatami... które następnego dnia opłacony przez państwo robotnik beceremonialnie powyrzawa, by zrobić w tym miejscu wykop pod niezbędne osiedle przewody kanalizacyjne, ciepłownicze itp.; uprzątnięcie terenu fabryki z walających się i niszczących materiałów... których nie potrafili zabezpieczyć przed zniszczeniem pracownicy za nie odpowiedzialni; uczenie manier i dobrego wychowania dzieci... których rodzice w tym czasie w knajkach piją wódkę; czyny produkcyjne... które mają pokryć straty powstałe na skutek złej organizacji pracy, braku odpowiedzialności i zmysłu organizacyjnego kierownictwa zakładu pracy...

Listę podobnych absurdów można by tu wydłużyć w nie-

skończoność, czerpiąc bez ograniczeń chociaż z codziennych przeglądów telewizyjnych, lecz nie o to chodzi. Mało tego, są sytuacje, w których odwołanie się do inicjatywy i ofiarności społecznej jest jedyną drogą usunięcia śladów czyjegoś karygodnego niechlujstwa i braku odpowiedzialności. Takie jest już po prostu życie. Nie widzę jednak powodu, dla którego czyjekolwiek niechlujstwo miało by uchodzić bezkarnie.

W przypadku np. budowlanych, pozostawiających po sobie bałagan można się odwołać do społeczeństwa skoro nie ma innego wyjścia, ale nikt by nie miał nie przeciwko temu, by budowlani zapłacili mieszkańcom porządną karę konwencjonalną za niewywiązywanie się z przyjętych na siebie zobowiązań — to raz, i pokryli, również z własnej kieszeni, wartość pracy wykonanej przez mieszkańców w czy nie społecznym — to dwa. Za pieniądze te mieszkańcy mogliby na przykład zafundować sobie basen osiedlowy czy przynajmniej korty tenisowe. W ten sposób praca społeczna odzyskałaby właściwy sens, a niechlujstwo zostałoby przykładnie ukarane.

Podobną karę — oczywiście nie w tych rozmiarach, ale proporcjonalnie tak samo dotkliwą — mógłby zapłacić leniwy gospodarz czy dozorca. Wystarczy, by przez pięć miesięcy kupowano za jego pieniądze po pięć krzaków róż, a ręczę, że szóstego doszedłoby do wniosku, że nie jest miłośnikiem tego kapryśnego kwiecica. Ktoś, kto niewłaściwie — co do czasu i miejsca — zaplanował sadzenie kwiatów tam, gdzie za tydzień muszą być przeprowadzone przewody kanalizacyjne też powinien być w jakiś sposób ukarany.

Danie w takich przypadkach chociażby satysfakcji moralnej ludzi, którzy poświęcili swój czas i siły, utwierdziłoby ich w przekonaniu, że brak szacunku dla społecznego wysiłku nie może i nie uchodzić bezkarnie. Postawa zaangażowana, ofiarności społeczna, gospodarskie patrzeć na oddziaływanie na otaczającą nas rzeczywistość są bowiem zbyt cennym kapitałem narodowym, by można go było trwonić bezmyślnie. Właściwie użyty pozwoliłby klęskę zamienić w zwycięstwo, dotkliwie brak w dostatek, zwątpienie w ufność, popartą nie małym już dziś dokonaniem.

Společnie nasze obok wielu przywar posiada zalety, jakich nie jeden naród mógłby nam pozazdrościć. Pomogły nam one przetrwać chwile najcięższe, pozwoliły odbudować i rozbudować kraj, pozwoliły podjąć dzieło budowy drugiej Polski, one też codziennie budowane są w Zamek Królewski, Wistotrade, Centrum Zdrowia Dziecka, Hutę Katowice i Fabrykę Samochodów Małolitrażowych, one jako najszlachetniejszy kruszec brzęczą w 30 miliardach złotych, jakie na apel partii założyły kładowy przemysłowych przekazały w postaci artykułów rynkowych.

Warto sobie to uzmysłowić w momencie organizowania i realizacji najskromniejszego chociażby czynu społecznego.

TADEUSZ PŁOCIŃSKI

WIESŁAW PORZYCKI

Nie zawsze na linii

Laury i - spoczynek

Niby nie ma żadnych powodów do utyskiwania. Przeciwnie, nie brakuje faktów, mogących wbić przeciętnego człowieka w dumę.

Po trofeum Złotego Samowara sięgnęła załoga naszego Dworca Głównego. Tujejsi tramwajarze okazali się znowu najlepszymi w kraju. Szereg przedsiębiorstw prze różnego typu święci triumfy, zdobywając — nierzadko na własność — sztandary przechodnie, proporce albo dyplomy. Handel szczyści się galerią wzorowych sklepów i zastępem wzorowych sprzedawców. W ogóle nie brak w Wielkopolsce ludzi, zespółów, ba — całych załóg, pracujących bardzo solidnie, niezawodnie, bez pudła.

Najwybitniejsze osobistości naszego życia politycznego nie szczędzą, w ostatnich latach, swojego czasu, przybywając w Poznania dla odwiedzenia tujejszych zakładów przemysłowych, instytucji naukowych, przedsiębiorstw i gospodarstw rolnych. A przy bywając, przekazują pracownikom słowa uznania, podziękowania, nierzadko — gratulacje.

Te serdeczne, życiwe gesty mają szczególną wartość, bo poznaniacy nie nawykli raczej do komplementów i nie z myślą o nich do roboty się przykładają. Rzekłoby się, wielu ludzi wręcz komplementów nie nauczyło się lubić.

kać się wiary we własne siły, gotowości zmierzania się z trudniejszymi zadaniami. Na tym wszakże kończą się dodatnie aspekty przeświadczenia o niemożliwościach działania braci — poznaniaków a zaczyna zadufanie, nastrojające poniekąd lekceważąco lub nawet niechętnie do osiągnięć i nowatorskich poczyną społeczeństwa innych regionów.

A przecież wędrowni po kraju (w tym — wakacyjne) dostarczają sporo spostrzeżeń, choć niejednokrotnie powierzchownych, zmuszających do porównań i konfrontacji. Nie zawsze wypadają one dla Wielkopolski

ski i Poznania dodatnio. I nic w tym szczególnego, na odwrót — właśnie jest w tym pewna prawidłowość, bo na polską mozaikę składają się osiągnięcia i niedomogi wszystkich części kraju. Rzecz w tym, by nie popadając w zadufanie, umieć dostrzegać własne słabości i umieć dostrzegać u innych to, co godne uwagi, wartości

przejęcia, zaadaptowania, może — ulepszenia. Bo niby dlaczego w kulturalnej Wielkopolsce mielibyśmy mieć niższy wskaźnik czytelnictwa prasy niż w Szczecińskim? Dlaczego trzeba gościć się w naszym zurbanizowanym województwie, wyposażonym w dobre drogi, na nieniski wskaźnik zgonów niemowląt? Z jakichże to względów ma przyjeżdżać nadal razić odbudowywane i przebudowywane od dwudziestu pięciu lat gmazysko Dworca Głównego, niegodne (gmazysko, a nie jego załoga) samowara nawet brzoźnego? Czy mieszkańcy miasta Targów Międzyrodowych, mają ad calen-

das graecas czekać na powstanie wielkiego baru szybkiej obsługi z prawdziwego zdarzenia? Dlaczego w Poznaniu, pretendującym do miana grodu nieprzejętym czystego, tyle jeszcze brudnych zakamarków, szop i przejawów zwykłego bałaganu? Na każde z tych pytań można znaleźć usprawiedliwiający taki a nie inny stan rzeczy odpowiedź. Tyle, że w zestawieniu z wysokimi wyobrażeniami o szczególnym miejscu Poznania na mapie, pobrzmiwającą zgrzytliwie. Albowiem przykłady — wybrane dowolnie i różnej wagi — świadczą, iż w kulturalnej i gospodarczej Wielkopolsce także sporo pozostaje do zrobienia. Co więcej, społeczność innych miast i województw też nie zasypiają gruszek w popiele, a nie brak prężnych środowisk gotowych sięgać (i sięgających) po prym w tej czy innej dziedzinie życia.

Bywa, iż w toku poznańskich narad padają słowa krytyki pod adresem kierownictwa określonych przedsiębiorstw. Czasami miejscowe redakcje ujemnie oceniają przejawy działalności (albo jej niedostatku...) zakładów pracy, instytucji, agend rad narodowych. I wówczas zazwyczaj ripostą przybiera stereotypowe kształty: może to i prawda, o czym była mowa, ale czy jest o co kruszyć kopie? Na sze przedsiębiorstwo ma

Kanton Wallis jest trzecim co do wielkości w Szwajcarii. Nie wielkość jednak, lecz uroda jest jego największym atutem. Wallis obejmuje bowiem swoim terytorium całą niemal piękną i ciepłą dolinę Rodanu, od źródeł rzeki do jej ujścia w Jeziorze Genewskim.

Do Wallis przyjeżdża się po wypoczynku oraz sportowe i automobilowe emocje. Kuracjusze chwalą sobie lecznicze właściwości takich uzdrowisk, jak: Montana-Vermala, Champéry i Leukerbad, a alpinisci i narciarze jeżdżą przeważnie do Saas-Fee i Zermatt. Ochotnicy automobilowych emocji doświadczać takowych w trakcie przejazdu wysokogórskimi serpentynami prowadzącymi do przełęczy św. Bernarda, Furka, Grimsel i Simplon.

Ta ostatnia przełęcz znalazła się na trasie naszej podróży. Jadąc z Evian — miejscowości położonej po francuskiej stronie Jeziora Genewskiego — do Włoch, w okolicie Lago Maggiore, postanowiliśmy w tym właśnie miejscu przekroczyć Alpy.

Dolina Rodanu

Z Evian wyruszyliśmy rano. Zamiarem naszym było dotrzeć do Stresy nad Lago Maggiore jeszcze przed wieczorem tego dnia. Gdyby jednak zatrzymywać się po drodze i zwiedzać wszystkie bardzo interesujące miejscowości, zabytki i inne spotykane niezwykłości — choćby w samej dolinie Rodanu — podróż musiałaby trwać znacznie dłużej.

Po drodze zatrzymywaliśmy się więc w tych pięknych miasteczkach zaledwie na kilka minut. Robiliśmy zdjęcie i jechaliśmy dalej. Pierwszy postój wypadł w Monthey, przemysłowym miasteczku położonym na wzgórzach Chablais, a następny w Saint Maurice. To ostatnie jest pięknie położone w przewężeniu doliny Rodanu.

Kolejny etap prowadzi do Martigny. Jednak po drodze czekają nas dwie nie lada atrakcje: 80-metrowy wodospad oraz niezwykła elektrownia w

PRZEZ ALPY

Korespondencja własna ze Szwajcarii

Vernayaz. Budowę jej ukończono w 1926 roku. Niezwykłość elektrowni polega na tym, że ujęcie wodne wykonano zostało w odległości 14 km od Vernayaz, w miejscowości Chatelard. Stamtąd z wysokości 1119 m woda spływa specjalną sztolnią do elektrowni, położonej znacznie niżej, bo na poziomie 456 m.

Martigny spełnia w dolinie Rodanu rolę szczególnie ważnego węzła komunikacyjnego. Stąd przez przełęcz Forclaz można się przedostać do doliny Chamonix we Francji, a do lina d'Entremont i Wielką Przełęczą św. Bernarda, prowadzi droga do Włoch.

Ciekawa jest historia tej jednej z najoryginalniejszych przełęczy górskich na świecie, używanej od najdawniejszych czasów. Tędy wędrowały plemiona celtyckie i germańskie oraz przechodzili Rzymianie. Tutaj już w roku 1049 św. Bernard z Menthony założył schronisko dla wędrowców znużonych drogą. Przez przełęcz św. Bernarda (2469 m) przeprawiali się m.in.: Karol Wielki, Henryk IV i Fryderyk Barbarossa, a w maju 1800 wraz z 30-tysięczną armią Napoleon Bonaparte, stąd właśnie rozpoczął nacierając kampanię włoską.

Jeśli podróżny zdecyduje się w Martigny przekroczyć Alpy poprzez przełęcz św. Bernarda, to musi pojechać do Bourg St. Pierre. Tutaj ma dwie możliwości przebiecia przełęczy: szosą „zewnątrzną” lub tunelem. Szosę przez przełęcz wybudowano po stronie szwajcarskiej w 1892 r., a po włoskiej stronie w 13 lat później. Ci, którzy mają więcej czasu wybierają oczywiście szosę „zewnątrzną” choćby ze względu na wspaniałe widoki oraz auto mobilowe emocje, towarzyszące przejazdowi. Jeśli ktoś chce być prędzej we Włoszech, jedzie tunelem. Ma on 5,8 km

długości, a jego budowa kosztowała 40 mln dolarów. Oddany został do użytku w r. 1964.

Do Simplon

Zegnając Martigny nie udajemy się w stronę przełęczy św. Bernarda, lecz poprzez stoлицę kantonu Wallis-Sion, Sierre (skąd kolejką zębata można dostać się do znanej miejscowości kuracyjno-narciarskiej Montana-Vermala) i Brig, wyruszamy w kierunku przełęczy Simplon. Jedziemy teraz doliną Saas. Tędy w roku 218 p.n.e. przechodził przez Alpy Hannibal. Liwiusz pisze, iż Hannibal zwrócił się wtedy do żołnierzy: „Czymże są Alpy, jeśli nie górami? Założmy, że są wyższe nawet niż Pireneje, to jednak nigdzie ziemia nie sięga nieba i nigdy nie będą one nieosiągalne dla rodzaju ludzkiego”.

Z Brig rozpoczyna się właściwa wspinaczka w kierunku simplonkiej przełęczy. Wąska szosa wieje się krętymi serpentynami. Miasto Brig za każdym zakrętem staje się odleglejsze i coraz to słabiej widoczne z szosy biegnącej bardzo często nad przepaścią. Pniemy się mocno pod górę. Silniki samochodów pracują z coraz to większym wysiłkiem. Stwierdzam, że z dwóch samochodów, którymi jedzie nasza „ekipa”, lepiej spisyje się w Alpach małeńki, ale i szybki, silniejszy „Autobianchi”. „Citroen” jest nieco za duży na te wąskie, pełne zakrętów szosy. W miarę kontynuowania wspinaczki staje się coraz chłodniej. Na samej przełęczy (2005 m) wita nas śnieg i deszczem i mgłą. Wkładamy ciepłe swetry, zapalamy reflektory samochodowe. Wozy muszą teraz jechać z szybkością 10—15 km/godz.

Na szczycie przełęczy krótki postój. W małej kawiarni ce schroniska jest ciepło i przy

tulnie. Wypijamy herbatę (bardzo droga!) i dalej w drogę. Jeszcze tylko rzut oka na wielką sylwetę kamiennego orła (pomnik dla uczczenia faktu, że w tym miejscu człowiek po raz pierwszy przeleciał samolotem nad Alpami) i rozpoczynamy bardzo ostry zjazd w stronę granicy włoskiej.

W końcu po automobilowych emocjach ustawiamy się w długim szeregu samochodów przed włoskim przejściem granicznym Domodossola. Gdy podjeżdżamy do kontroli granicznej, urzędnik widząc nasze polskie paszporty, poleca nam zejść na bok. Wiemy już, że odprawa potrwa dłużej. We Włoszech obowiązują bowiem bardzo rygorystyczne przepisy odpraw granicznych dla turystów z krajów demokracji ludowej. Policjanci muszą przepisać przez kilka kopii na specjalnych formularzach połowę treści paszportu. Trwa to oczywiście bardzo długo. W końcu zwracają nam nasze paszporty. Możemy jechać.

Jest już wieczór, kiedy dojeżdżamy do Stresy, jednej z piękniejszych miejscowości w poczynkowych nad włoską częścią Lago Maggiore. Szwajcarzy i Włosi mawiają, że jest to tak piękny zakątek świata, iż zapewne stąd Bóg wypędził Adama i Ewę. W Stresie jednak jest chłodno i pada deszcz. W kościółku parafialnym Baveno, kobiety przygotowują jakieś bibeloty do jutrzejszej uroczystości Graja organy. Wśród zapachu płonących świec płynie muzyka Albinioniego. Organizator „Adaggio na smyczki i organy”. I przypomina mi się Poznań, Opera i balet Drzewieckiego, a w nim Albinioni tak pięknie wytańczony...

MAREK PRZYBYLSKI

Wędrowki rękopisu Kopernika

20 lat temu, we wrześniu 1953 roku, rząd czechosłowacki przekazał Polsce rękopis dzieła Mikołaja Kopernika „De revolutionibus orbium coelestium”. Od tego czasu rękopis znajduje się w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. Upřednio był prywatną własnością czeskiego rodu Nostitzów i znajdował się w ich bibliotece z adnotacją: „ce-na inwentarzu 30 gracjiarów”. Dopiero po zakończeniu drugiej wojny światowej przeszedł wraz z całą biblioteką na własność Republiki Czechosłowackiej.

Gruby foli, złożony z półarkuszy kart zsytych niemi. Strony rękopisu zapisano po łacinie równymi gotyckimi literami. Atrament różnych gatunków, dziś zrudział i miejscami wyblakły. Pełno tablic matematycznych i rysunków geometrycznych, wykonanych pieczołowitą ręką. Niektóre tablice i ustępy przekreślone, na marginesach dopiski i rysunki. Na kartie tytułowej czerwonym inkaustem słowa: DE REVOLUTIONIBUS.

Tak wygląda rękopis nieśmiertelnego dzieła Mikołaja Ko-

na tyłach Pałacu pod Blachą, w pomieszczeniach byłych zamkowych tajni pracują ci, których umiejętności i benedyktyński wysiłek nadadzą zamkowym murom ich dawny historyczny wystrój — konserwatorzy. Skoro już za 11 miesięcy budowlancy przekażą gotowe mury w stanie surowym, konserwatorski udział w postępie prac nabiera coraz to większego znaczenia.

Teraz przygotowujemy głównie sztukaterie Stanisławowskiej Kaplicy z Wieży Grodzkiej — mówi kierownik konserwatorskiego zespołu, Henryka Gnatowska, odrywając się od oczyszczania kapitelu. — Te kapitele i kolumny to clou oryginalnego wyposażenia Kaplicy, która wyszła ze zniszczeń wojennych wyjątkowo obronną ręką: z jej 8 kolumn zachowało się 6 oraz część rozet z kasetonowego sklepienia.

Warto zaznaczyć, że wywiezienie wystroju Kaplicy to jeden z większych sukcesów ratujących zamkowe mienie w pierwszych miesiącach hitlerowskiej okupacji między wrześniem a grudniem 1939 roku. Ten okres walki o Zamek obfitował w dramatyczne i tragiczne momenty, z których jeden

przypominają też poddawane właśnie konserwatorskim zabiegom girlandy z Sali Audiencyjnej stanisławowskiego ciągu. Pracownicy Muzeum Narodowego na ustawionych w sali rusztowaniach w 26-stopniowym mrozie przenosili kawałkami na płótno słynny plafon Bacciarellego — Apoteozę Sztuki. Nie zdążyli już jednak wywieźć malowidła: dokładnie 8 grudnia Niemcy nakazali im opuścić Zamek, przygotowując się do wysadzenia go w powietrze. Jak wiadomo, tę barbarzyńską decyzję odroczone aż do 1944 roku.

— Pyta pani, jak szczegółowo wygląda konserwacja? — kontynuuje p. Gnatowska. — Weźmy przykładowo kapitel, w większości oryginalny, ale wymagający poważnych uzupełnień. Brakuje w nim wielu liści (rzeźba składa się z liści akantu), z dawnych złoczeń pozostały zaledwie nikielne ślady.

Według rysunków i fotografii dokleja się „część rzeźbieni, nierz kilkakrotnie, aż powstanie model całkowicie doskonały. Każdy detal podlega przecięciu komisyjnej weryfikacji Zamkowego Komitetu. Z modelu robi się odlew brakujących kolumn do powielania przez sztukatorów. Odlew zaś nie ma się wykonać bez roz-

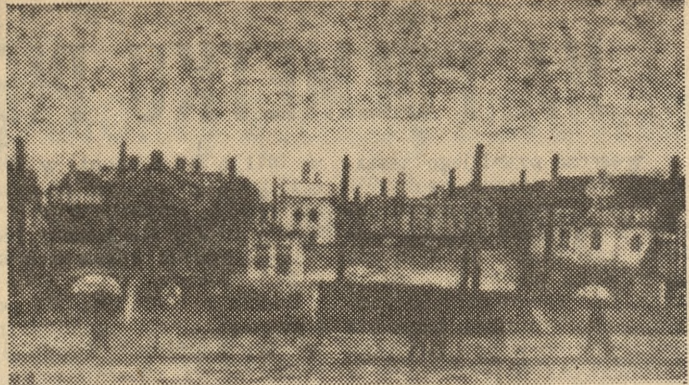
KONSERWATORZY KRÓLEWSKIEGO ZAMKU



Na zdjęciu: konserwator Henryk Tomoń uzupełnia zniszczone detale głów wieńczących dawniej kolumny w kaplicy Zamku Królewskiego w Warszawie.

Fot. — CAF

członkowania rzeźby, którą następnie pokryje się pulmentem (specjalny podkład), dokładnie oszlifuje i w końcu obłoży cienkimi jak bibuła złotymi płatkami.



Aleksander Kozyrski — „W ołowianym zadeszczeniu”

Fot. — autor

PLASTYKA

Konkurs imienia Jana Sychalskiego

Wystawę w poznańskim „Arsenale” otwiera niewielkie swymi rozmiarami płótno, zmarłego w 1946 r. wybitnego, a przy tym bardzo silnie związanego z Poznaniem, malarza, Jana Sychalskiego. Jego to właśnie postać i twórczość patronuje pierwszemu ogólnopolskiemu konkursowi na obraz sztalugowy, ogłoszonemu przed rokiem pod auspicjami Ministerstwa Kultury i Sztuki przez Zarząd Okręgu Poznańskiego Związku Polskich Artystów Plastyków. Plony tego konkursu, na który napłynęła rekordowa zupełnie liczba blisko 400 prac, prezentuje nam obecnie ta wystawa.

Niełatwo jest zająć stanowisko wobec zgromadzonych tutaj dzieł. Zazwyczaj na wystawach mamy okazję obcować z szerokim zestawem prac tego samego artysty, zestawem który dopowiada i uzupełnia to, czego nie może nam nigdy powiedzieć pojedynczy obraz. Przy zachowaniu warunków konkursu, tego typu prezentacja autorska, nie mogła być oczywiście, przeprowadzona. Tutaj jedno tylko płótno, wyrwane z kontekstu twórczości artysty

musi samo bronić się przed widzą mi swymi racjami artystycznymi. Musi przy tym mieścić się w tematycznym haśle wywoławczym konkursu, które zakładało powstawanie dzieł posiadających znamiona spraw i problemów naszych czasów. Hasło to sformułowane zostało na tyle szeroko i ogólnie, że każdy właściwie obraz o ambicjach wyrażeniowych, zawrzeć się w nim może. Ale eksponowane tutaj płótna, niejedną bezwiednie nawet, próbuje także przymierzać do obrazów Jana Sychalskiego, szukać jakichś związków i paraleli z nimi.

Wystawa w „Arsenale” gromadzi bezsprzecznie dzieła wybitne, starannie wyselekcjonowane z ogromnej masy, przeciętnej, standardowej produkcji. Gromadzi przy tym, posługując się terminologią sportową, prace twórców zaliczanych bezsprzecznie do najściślej czołówki krajowej. Jest okazja do poznania wielu wybitnych malarzy, pozwala zorientować się w aktualnych trendach

formalnych, typach postaw artystycznych, konwencjach. Rozpatrując rzecz całą wyłącznie w kategoriach czysto warsztatowych i estetycznych trzeba by stwierdzić, że jest to dobra, a może nawet wręcz bardzo dobra wystawa.

Nieporównanie gorzej natomiast ma się rzecz z tą drugą warstwą eksponowanych dzieł, z tym wszystkim co wiąże się z poszukiwaniem organizatorów konkursu, aby nadesłane obrazy zawierały także próby wyrażenia środkami plastycznymi znamion naszych czasów. Ogromna większość prac konkursowych takich prób w ogóle nie podjęła lub udzieliła na tyle zdawkowe i ogólne odpowiedzi, że przestały już one być wyznacznikiem czegokolwiek. I w tym ośrodku szukałbym najwięcej i właściwie jedynej słabości pierwszej poznańskiej pokonkursowej wystawy. A także głównej przyczyny nieprzyznania przez jury nagrody i słośnia.

Parę jeszcze tylko słów o pracach nagrodzonych i wyróżnionych. Laureatów głównych nagród znamy. Są na tej liście nazwiska Tadeusza Brzozowskiego, Ewy Kierskiej i Aleksandra Kozyrskiego, a więc twórców znanych, wielokrotnie już nagradzanych. Jest też młody malarz łódzki Włodzimierz Stelmachczyk i niemię młody chyba przedstawiciel środowiska plastycznego Poznania — Lech Ratajczyk. Jest też mało znana malarka zielonogórska Helena Zadrejko, autorka jednej z bardziej interesujących prac tej wystawy.

Z werdyktem jury polemizować, oczywiście, nie sposób zdając sobie sprawę jak trudno jest wybrać z gąszczu obrazów te rzeczywiście najbardziej interesujące. Zastanawiające wszakże wydają się niskie lokaty twórców tzw. nowej figuracji tak programowo stawiających właśnie na wyrażenie spraw i problemów naszych czasów, przy jednoczesnym preferowaniu obrazów nieraz bardzo wirtuozowskich formalnie, a przy tym bardzo ubogich także w całej swej warstwie treściowo-wyrażeniowej.

OLGIERD BŁĄŻEWICZ

dużo, świadczy aż 4 000 uratowanych fragmentów kamieniarskich i rzeźbiarskich, około 100 drzwi, 16 marmurowych kominków, kilkanaście fragmentów posadzek, ponad 60 rzeźb. Co wreszcie niezwykle ważne — ocalało też 3 000 zdjęć, które pozwalają Pracownikom Projektowej w sporządzenie dokładnych rysunków. Gdyby równocześnie olbrzymi jest zakres rekonstrukcji. Nieraz z miniatury części trzeba budować nową całość; jeden kamienny kwiat posłuży za wzór całej girlandy, jedna rozeta — dla całego sufitowego plafonu, jedna płyta boazerii — dla ścian całej sali, mała cząstka gzymsu może być powielona na kilkunastometrową długość. A więc równocześnie nie jest tych autentycznych części wiele.

— Rzeczywiście, sala rekonstrukcji jest b. duża — stwierdza Główny Konserwator Zamku, Michał Baranowski. — Nieporównywalna z żadnym z obiektów, z którymi miałem do czynienia w ciągu swej dwudziestokilkuletniej praktyki (m.in. pałac w Jabłonie, Pomarańczarnia, Kaplica w Łowiczu, pałac w Otwocku Wielkim).

— To wszystko tak szczupłymi siłami — dziwię się, pa-

Jedną z największych atrakcji wydawniczych obecnej chwili jest opublikowany przez Wydawnictwo MON w ramach „Biblioteki Wiedzy Wojskowej”, tom drugi głośnego „Dziennika wojennego” gen. płk. **Franza Haldera**, obejmujący okres od planów inwazji na Anglię do początków kampanii na Wschodzie (1. 7. 1940 — 21. 6. 1941), a mieszczący codzienne zapisy szefa Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych w latach 1939—1942. Te zapisy jedno z czołowych reprezentantów niemieckiej generalicji, zaangażowanej po stronie narodowo-socjalistycznego reżimu, wsparł się o autentyczny oryginał, a ich wartość polega właśnie na tej ich ogromnej autentyczności, czego się nie da już powiedzieć o licznych pamiętnikach różnych wysokich dowódców II wojny światowej. Ta autentyczność stawia „Dziennik wojenny” Haldera w pierwszy szereg źródeł, ukazujących w tym wypadku decyzje i zdarzenia z pierwszych trzech lat ostatniej wojny, uchwycone niejako w momencie stawiania się. To Halder uczestniczył i jest jednym z sztabowych motorów agresji na Polskę, Norwegię, Belgię, Francję, Jugosławię i inne kraje Europy, to on w swym sztabie opracowywał „Plan Weiss” — uderzenia na Polskę, a z kolei „Plan Barbarossa” — ataku na Związek Radziecki. O znaczeniu tych zapisów pisałem przed z górą rokiem szerzej z okazji wydania I tomu, obejmującego m. in. kampanię w Polsce. Tom obecnie wydany (III jest w przy-

gotowaniu) ukazuje narastanie działań wojennych, czas wielkiej a nieudanej próby złamania Anglii i przygotowania do jej inwazji przez zmasowane ataki lotnicze, ale przede wszystkim czas przygotowań do ataku na Związek Radziecki. Halder notuje nie tylko fakty ściśle wojskowe, ale i wydarzenia polityczne, robi zapisy z posiedzeń, odśladania prawdy o roli Wehrmachtu, którą po dziś w

świetnie napisanych, z olbrzymim nerwem dramatycznym, opowiadań pł. „Człota Brańszczyk”, autor ukazuje olbrzymią ilość zjawisk, problemów, przeżyć i konfliktów ludzkich. Wszystko to ukazane jest na bardzo realnie na malowanym, świetnie znającym autorowi tle faktów, kraj obrazów, miejscowości. Zważając ciekawe są oceny Wojtkiewicza odnoszące się do Anglików, oceny rozbijające

ki, które szczęśliwie ocalały) są wspomnienia z międzynarodowego obozu karnego w Lubecie, gdzie Hitlerowi cy więzieli oficerów traktowanych z różnymi powodów jako szczególnie niebezpiecznych. Książka napisana jest żywo, warliwie, co także zachęca do lektury.

I znów wsparcie o zapiski i notatki, prowadzone systematycznie przez wszystkie wojenne lata, wspomnieniami swymi i refleksjami dzieli się z czytelnikiem **Julian Maj** w tomie „Na drogach piekieł” (Wydawnictwo Literackie), z zawodu lekarz, w tej służbie przemierzający wraz z polskim żołnierzem dramatyczne drogi wrześniowe a potem długi szlak wojenny przez Rumunię, Francję, Szkocję, wybrzeża Afryki i kraje Bliskiego Wschodu, aż po Monte Cassino, w której to bitwie brał udział, pozostając chirurgiem Głównego Punktu Opatrunek. Sposródżenia autora, uwagi, wniośki, przemyślenia są bardzo interesujące, a ką palcznia, od strony szpitali, również dający ogromne pole obserwacji.

Jako ostatnią pozycję dzisiejszego przeglądu zachowałem tom sprostowań i zwieżeń, już z czasów pokoju, ale zawsze w czynnej wojskowej służbie, tom napisany przez komandora porucznika **Kazimierza Gawrona**, nawigatorka lotnictwa Marynarki Wojennej — „Zdarzenia i zdarzenia”. Ciekawy jest zwłaszcza okres, lata 1948—1963, ujęty przez autora, budowa pokoju w kraju i osłona tego pokoju przez ludzi w mundurach.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Z książką na ty

Wojna — dzienniki i wspomnienia

wielu kołach NRF próbuje się wybielić, sprowadzając jedynie do trybu w wielkiej machinie III Rzeszy.

Jednym z mistrzów pióra w prozie związanej z wydarzeniami wojennymi, jest **Stanisław Strumph-Wojtkiewicz**. Obok utworów historycznych (wspomniemy choćby „Traugutta” czy przepiękny album „Powstanie styczniowe”) pasjonuje Wojtkiewicza niezmienne przez lata tak dobrze i z własnych przeżyć i od kulis sztabowych znany mu los żołnierza polskiego na frontach zachodnich. Los nie tylko bezpośredni bitewny, ale także w kategoriach psychologicznych, nieraz dalekich od atmosfery placów boju.

W nowym tomie ze swadą,

niejeden z rządzących u nas stereotypów o tym narodzie. Ale, oczywiście, najbliższe są polskie sprawy.

A oto jeszcze jeden tom wspomnień, **Aleksandra Saickiego** — „Jeniec wojenny nr 335”. Okazuje się, iż ten nowy przyczynek do życia polskich oficerów w obozach, wnoszący nie tylko własne widzenie autora w odniesieniu do poruszanych problemów, ale i ukazuje fakty pośród nieznanego. Po kampanii wrześniowej autor przebywał kolejno w kilku obozach jenieckich, co daje mu możliwość szerokiej konfrontacji całego tego systemu. Najciekawszym może w sensie dokumentaryjnym (a dodać trzeba, iż wspomnienia Saickiego opierają się o prowadzone od pierwszych dni wojny notat-

Rozmowy z pisarzami

ZNAKI ŻYCIA KRYTYKA

— Zanim wybrałem się na umówione z panem spotkanie, natknąłem się przypadkiem na notatkę prasową, która przypominała o tym, że w bieżącym roku mija 150 rocznica urodzin **Władysława Syrokomli-Kondratowicza**. Pozwoli więc pan, że od tego „hardwego lirnika wioskowego” zaczniemy naszą rozmowę? To przecież bohater pana historyczno-literackiej książki...

— Chociaż jest to ostatnia z wydanych przeze mnie książek (ukazała się w zeszłym roku), to jest ona właściwie pierwszą moją pracą krytyczno-literacką, która była tylko najdłuższą piśnią. Zetknąłem się z postacią Kondratowicza-Syrokomli przypadkowo, gdyż był to temat mojej pracy magisterskiej u profesora **Kazimierza Wyki** w Krakowie. Ukazując bieg życia tego poety, dramaturga, publicysty i tłumacza starałem się pogodzić atrakcyjność czytelniczą mojej opowieści z absolutną wiernością

dokumentom, zaś analizując twórczość Syrokomli — jego społecznikowskie działania, za interesowanie prądami intelektualnymi epoki, jego „nachylenie” w stronę klas poniższych — próbowałem dociec, ile ze współczesnych pisarzowi problemów przedostało się do jego utworów literackich.

Poznanie biegu życia pisarza bardzo pomaga w zrozumieniu jego drożdżu twórczego. Moje równoległe prowadzone rozpoznania współczesnej literatury utwierdziły mnie w przekonaniu, że także u bliskiego mi średniego pokolenia pisarzy, między innymi tych wywodzących się ze środowiska wiejskiego, ich „przypisanie swemu czasowi” znajduje wyraz w ich twórczości.

— Domyślam się, że i pana biografia nie mała odegrała rolę w postawie, jaką reprezentuje pan jako krytyk i publicysta.

— Wywodzi się z pogranicza wiejsko-miejskiego, w którym nie było rozbudzonych nawy-

ków czytelniczych. A że bardzo wcześnie przybył do miasta ukazał mi walory uczestnictwa w kulturze, wzrastałem w atmosferze głodu książek, głodu literatury. Chyba dla tego tak mocno zaangażowałem się w sprawy społeczne i pewnie dlatego tak uważałem towarzysze wydarzeniom kulturalnym i literackim w naszym kraju.

Jeszcze podczas studiów polem moich obserwacji były początki Nowej Huty. Jeździłem tam jako reporter krakowski go radia wraz z **Julianem Kawałem**. Potem siedem lat spędziłem w Szczecinie, gdzie szczególnie interesowały mnie zachodzące na tym obszarze procesy kulturowe. Z prac krytyczno-literackich, z reporterских zwiadów, z zaszytych powstały moje „Znaki życia”, w których ukazałem w społecznym i kulturowym aspekcie tworzenie się środowisk literackich w Polsce Zachodniej i Północnej. Znalazłszy się w Poznaniu, swe zainteresowania skierowałem ku literaturze współczesnej całego kraju. Do literatury odnoszę się z ogromnym zacięciem. Szukam w niej przede wszystkim potwierdzeń sądów do których podstawę daje mi własne życie.

— Charakterystyczną cechą dokonywaną przez pana analiz krytyczno-literackich jest rzetelne oparcie ich w — nazwijmy to tak — warstwie dokumentalnej. Przykładem tego jest i „Hardy lirnik wioskowy” i książka „Przypisani tej ziemi”...

— Znajduję w tym pewien powód do satysfakcji. Ukazując na przykład w „Przypisani tej ziemi” drogę, jaką dochodzili do literatury chłopscy synowie przed wojną (**Stanisław Pięta**) i po wojnie (**Tadeusz Nowak**, **Julian Kawałec**), starałem się dotrzymać wierności zasadzie „nic na domniemy”.

— Wyrażną kontynuacją „Przypisanych” jest pana książka „Z rodu poetów”...

— Zainteresował mnie fenomen, jak to się dzieje, że niektórzy autorzy zaczynają jako poeci, a potem obracają swoje poczynania warsztatowe ku prozie. Z tym, że pola obserwacji nie zawężałem już



Feliks Fornalczak
Fot. — „Głos”

tylko do twórców wywodzących się ze wsi.

— A jakie będą następne pana pozycje?

— Oddałem do druku książkę, która będzie nosić tytuł „Znani i nieznani”. To najdłuższą kontynuacją książki „Z rodu poetów”, która składać się będzie z siedmiu szkiców poświęconych m. in. **Ożogowi**, **Gisgesowi**, **Baranowiczowi**, **Dowgielewiczowi**, **Karczewskiemu**. W dalszych planach próba wrywkowej prezentacji dorobku literackiego średniej i młodszej generacji (tytuł: „Młodzi, starsi...”), a w perspektywie książka o powojennym środowisku literackim Poznania. Czyli w dalszym ciągu chęć wyrozumowanej obserwacji „dziania się” współczesności.

— Nietrudno przekonać się o tym, że uczestniczy pan niezwykle aktywnie w życiu społecznym i kulturalnym naszego środowiska.

— Rzeczywiście, prowadzę „życie socjalne”, a wynika to z mojego temperamentu, doświadczeń życiowych, zainteresowań. Pisanie traktuję jako działanie, a poznawanie problemów współczesnego życia pomaga mi w tym, co piszę. Społeczeństwo do którego kieruję moje książki wdzienne jest za pośrednictwem krytyki, który w swojej działalności pragnie jak najwięcej dostarczyć i jak najlepiej zrozumieć złożoną rzeczywistość naszego wieku.

Choć nie wszystkie szkoły krytyczno-literackie zgadzają się z tego rodzaju podejściem to przecież uważam, że głównym zadaniem krytyki jest pośredniczenie między twórczością literacką a nowymi kręgami uformowanego w powojennej Polsce społeczeństwa.

Rozmawiał:
ZBIGNIEW KOŚCIELAK



Komunikacyjne „plagi”

Dojeżdżam do pracy pociągiem. Jestem niepalącą. Proszę o wyjaśnienie, dlaczego PKP zezwala palić papierosy na korytarzach również w wagonach z przedziałami dla niepalących. Kto podróżuje, ten wie, że niekiedy pociągi są przepelnione i pasażerowie muszą wdychać dym z papierosów palonych przez kilka osób. Po takiej podróży wysiadam z bólem głowy i w najgorszym nastroju.

Osobna sprawa to radia tranzystorowe. Jest to druga plaga pociągów. Staram się nie wsiadać tam, gdzie słychać odgłosy radia, ale czasem dochodzą one nawet z odległych przedziałów. Czy nie ma na to rady?

T. N.
Poznań

Wkłady do długopisów czy buble?

Każdy z nas uczulony jest na marnotrawstwo społecznych pieniędzy, sprzętu, surowców. Z satysfakcją obserwujemy efekty konkursów krzewiących zasady oszczędności gospodarki materiałowej. Dziwić może zatem stanowisko niektórych zakładów, w dalszym ciągu, beztrosko, wypuszczających na rynek sporo buble. A do takich należą Często chowskie Zakłady Materiałów Biurowych, których wkłady do długopisów Zenith 4, trzeba nieraz wyrzucać już po kilku godzinach.

Być może trafiłem tylko na jedną nieudaną serię, której czwarty egzemplarz (po 20 zł każdy) zmuszony byłem właśnie spisać na straty. Chyba jednak ktoś z nas odpowiada. Czyżby w częstochowskich zakładach nie było kontroli technicznej?

HENRYK MIZERA
Poznań

Gdzie przyssawki?

Od z górą trzech miesięcy szukam we wszystkich poznańskich placówkach „Eldomu” (tzw. przyssawki „oprawka do szczerotki”) do „kurczaka „Alfa-K-2”. Daremnie. Najpierw słyszałem odpowiedź, że tej części zamiennej sklepy w ogóle nie otrzymują, później — w olbrzymim sklepie przy ul. 27 Grudnia — że magazyny główne mają rezerwy i przyssawki będą w sierpniu, a kiedy poszedłem „w kurs” znów w końcu sierpnia i na początku września — usłyszałem, że po prostu brak.

Nie poinformowano mnie, dlaczego owej części się nie dostarcza i na ogół ekspedient coś tam odpowiada według własnego widzi mi się

C. E.
Poznań

Zguba wróciła do właściciela

Narzekamy nieraz na niekierowców tak- sówkę bądź autobusów, więc uważam, że trzeba też o nich dobrze pisać, jeżeli zasługują na pochwałę. Jadąc do Krzyżowin, zostawiłem w autobusie przedmiot dla mnie wartościowy. Po kilku godzinach wróciłem na przystanek w celu udania się z powrotem do Poznania. Gdy nadjechał autobus, zwróciłem się do kierowcy o udzielenie mi informacji, gdzie znajduje się biuro rzeczy zaginionych. Kierowca śmiechał się i zapytał, co zostawiłem, następnie oddał mi ten przedmiot, nie przyjmując żadnego napiwku. Tym kierowca autobusu linii 61 nr wozu 1593 był Jerzy Ciszyński (2245).

STANISŁAW GŁUCHOWSKI
Poznań

Przygany starego poznaniaka

Jako stary poznaniak, obecnie mieszkający w Głogowie, przeżyłem niedawno przykre rozczarowanie w czasie wizyty w moim rodzinnym mieście.

Dlaczego w kawiarni „WZ” czynna jest tylko część ogródka, w dodatku brzydsza, mniej ssa i bliższa zakurzonej ulicy? I dlaczego kelnerki w „WZ” robią zdumione miny, kiedy do piwa zamawia się frytki lub żółty ser? Przecież właśnie z dodatkami piwo najlepiej smakuje. W ogóle w Poznaniu walczy się chyba z piciem piwa w „kulturalny” sposób. Nie ma go tam, gdzie sprzedaje się kiełbaski z rożna (przy PDT i na Rynku Jeżyckim) — a było by ono wtedy doskonałym naniem — za to nagminnie widuje się przy obskurnych kioskach panów pijących piwko „pod papieroska”.

Byłem długi czas w Czechosłowacji i wiem, że aby piwo było kulturalnie spożywane, musi być kulturalnie podane i to podane z jakąś przekąską.

JAN B. HIEWICZ
Głogów

Przejścia na... trawnik

Doradcam Panu Redaktorowi spacer ul. Słowiańskiej wzdłuż poznańskich osiedli na Winogrodach. Ostatnio pojawiły się tu pasy-dziwołagi. Mam na myśli pasy w przejściach wyznaczonych dla pieszych.

Ktoś zadziałał tu tak perfidnie, że żaden z kilku wytyczonych pasów nie spełnia swego zadania. Po prostu — pomalowano je w takich miejscach jezdni ul. Słowiańskiej, że każda z zebra wprowadzi z jednej strony styka się z chodnikiem, uszakże z drugiej prowadzi przechodnia wprost na ... trawnik. W sumie — czyjaś niepotrzebna praca. Znowu brak koordynacji między tymi od spraw komunikacji, a kompetentnymi od spraw zieleni. Czy się dogadają przed zimą — wątpliwe. Bo jakoś nikt nie upadł jeszcze na to, że coś trzeba zmienić.

MAGDALENA S.
Poznań

Cukrzycy oczekują pomocy

Zdarzyło się mojemu me- żowi, którego cukrzyca trapi od powrotu z obozu koncentracyjnego w Dachau, że wyszedł z domu zapominając po pewnym czasie przjąć posłtek, co spowodowało nagłe stany, mroczenia i utratę przytomności. Resztkami sił doznał do przystanku autobusowego, lecz przeoczył przystanek, na którym powinien wysiąść i pojechał na końcowy. Kolo Tele- try. Konduktor, przypomniał mu, że trzeba wysiąść. Opuścił więc autobus. Szedł robiąc wrażenie pijanego. Gdy zabrakło mu sił, położył się na ziemi. Ludzie przechodzili obok, nikt nie pospieszył z pomocą. A przecież wystarczyło zajrzeć do portfela leżącego na ziemi człowieka. Wszyscy cukrzycy noszą przy sobie kartę z przychodnią specjalistycznej, informującą o stosowanej przez nich dawce insuliny.

Mam wrażenie, że nieuczulica społeczna wywodzi się w tym przypadku z niewiedzy. Przydałyby się artykuły lekarzy specjalistów, informujących na łamach prasy o tym problemie (nazwisko i adres znane redakcji).

Im krótszy list do redakcji, tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Za strzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60-005 Poznań.

BOŻENA FRANKOWSKA

W studio

i na

estrady

3 koncerty. W sumie było 7 koncertów, a i to nie zaspokoiło zapotrzebowania.

A zespół OMEGA nie sprawił zawodu. Tworzą go znani instrumentalniści, o bogatej inwencji i znajomości warsztatu muzycznego. Każdy z nich przedstawił się także w partiach solowych — bez akompaniamentu. Szczególnie wrażliwie pozostał po sobie gitarzysta György Molnár. Sposobem budowania improwizacji i operowaniu współbrzmieniami przypomina raczej saksofonistę jazzowego. Laszlo Benko — gra nie tylko na organach Hammond, ale także na moog — jednym z najpopularniejszych obecnie instrumentów elektronicznych, które mają zrewolucjonizować muzykę. Ostoją tradycjonalizmu w sensie muzycznym jest w zespole wokalista Janos Kobor. Zaskoczył za to nie spotykanym na naszych estradach rodzajem ekspresji i ubiorem. Sposób bycia węgierskiego wokalisty może budzić co najmniej mieszane uczucia, ale wynika on ze światowej mody lansowanej przez popularnych wykonawców: Alice Cooper, Davida Bowie czy grupę Slade. A wia domo — moda może się podobać lub nie.

Młódzież przyjmowała produkcje OMEGI entuzjastycznie. Szczególnie podobał się znany przebieg „Dziewczyna o perłowych włosach”.

Dobrze, że „Estrada” poznańska zapowiada sprowadzenie dalszych zespołów węgierskich. Już w listopadzie wystąpi Locomotiv G.T., a w przyszłości: Illes, Bergendy, Hungaria.

Zastanawiający jest dynamiczny rozwój muzyki rockowej na Węgrzech. Węgrzy dorobili się kilku znakomitych zespołów, które dzisiaj podbijają świat.

Stanisław Dygat w swoich „Rozmyślaniach przy goleniu” na łamach „Literatury” (nr 35) napisał: „...trzeba się zastanowić nad niehumanitarnym faktem gaszenia od pewnego czasu zapachu młódzieży do muzyki. Muzyka młódzieża, która różni się od piosenek popularnej, jest razwa umowną i niezupełnie ścisłą, ale każdy wie, co oznacza. Dlaczego zlikwidowano w Polskim Radio „Popołudnie młódzieży”? Dlaczego Czesi Węgrzy, którzy wzorowali się na naszej muzyce młódziejowej, teraz są daleko przed nami? I dlaczego, kiedy u nas w Polsce coś zaczyna się pięknie zapowiadać i rozwijać, zaraz musi się ktoś znaleźć, kto tępsuje?”

Warto się nad tym zastanowić — choćby... przy goleniu.

ANDRZEJ KOSMAŁA

Wędrowki rękopisu Kopernika

Dokończenie ze str. 4

tyka, podróżującego wraz ze swym uczniem Walentynem Otho, gwałtowna burza i powódź. Podczas przeprawy przez rzekę wyrwała się łódź, a Otho chwycił kołyszącą się na wzburzonych falach rękopis Kopernika.

Po śmierci Retyka w 1576 roku spadkobiercą jego i rękopisu Kopernika został Otho, który objął katedrę matematyki w Heidelbergu, przywołując tam ocalałe dzieło. Następnym właścicielem rękopisu był dziekan tamtejszego uniwersytetu Jakub Christman, a wdowa po nim sprzedawała „De revolutionibus” Janowi Komenskiemu, członkowi sekty Braci Czeskich.

Kiedy w Czechach zaczęto prześladować Braci Czeskich, Komenski schronił się do Polski, przebywając u Braci Polskich w Lesznie. Tam też znalazł się w 1628 roku rękopis Kopernika. Po najeździe Szwedów Komenski opuścił Polskę uwożąc ze sobą w 1655 roku rękopis Kopernika do Amsterdamu.

Po śmierci Komenski'ego rękopis trafił do rąk Ottona von Nostitz z Rokitnicy, czeskiego magnata, związanego z sektą Braci Czeskich i przeleżał 150 lat w praskiej bibliotece Nostitzów.

Pierwsza wzmianka o znajdującym się tam rękopisie Kopernika ukazała się w 1788 roku, ale dopiero w 1840 roku podczas porządkowania biblioteki, natrafiono w starym rejeście na następującą pozycję: „De Revolutionibus Mikołaja Kopernika, rękopis, cena inwentarzowa 30 gracjiarów”. Wiadomość o niezwykłym odkryciu obiegła cały świat, a Praga stała się przez pewien czas celem naukowych pielgrzymek.

Wypożyczony na Wystawę Odrodzenia Polskiego w Warszawie w 1953 roku, rękopis Kopernika był podziwiany przez tysiące osób. (PAI)

Oto mamy w repertuarze Opery Poznańskiej nową komedię, która zastąpi ograna już na wszystkie strony „Zemstę Nietoperza” Jana Straussa. Wszakże wraz z wystawieniem „Boccaccia” — bo o nim tu mowa — wyrósł całkiem stary dylemat: trzeba czy nie trzeba grać takie opero-opereki w szacownej świątyni Pergaza (zielonego)?

Odpowiedzi, zarówno za, jak i przeciw, można podnieść różnymi przekonywującymi argumentami. Np. chodzili ludzie na „Zemstę”, a teraz chodzą na „Boccaccia”? Ha, tłumnie! Zatem trzeba grać. Z drugiej jednak strony: czy teatr operowy jest powołany do bawienia ludzi niekoniecznie ambitnymi pod każdym względem sztukami? A po co mamy operetkę i inne rozrywkowe przedsięwzięcia? Opera powinna zająć się więc poważniejszą działalnością.

Wróćmy do „Boccaccia”. Jasne, że zakwalifikowanie go do

naszego ogródka. W sumie sztuka ta jest w miarę zabawna a przy tym nie tracąca smaku, wycelowana ku uciechu mało wybrednej gawiedzi.

Tyle o utworze jako takim. Wiemy jednak z doświadczenia, że nawet błahy utwór w rękach wybitnego wirtuoza długo bywa wspominany jako niezwykła kreacja wykonawcy. Coś z tego było i w poznańskim przedstawieniu „Boccaccia”. Nie zamierzam nikomu wmawiać, że było genialne. Twierdzić tylko, iż zrobiono wszystko, by ominąć czyhające tu gęsto niebezpieczeństwo wpadnięcia w artystyczny poślizg.

Ot, choćby polski przekład libretta: obie tłumaczki, Krystyna Chudowska i Danuta Baduszkowa mocno musiały się natrudzić, by nie odbierając tekstem ich rubasznego nieco humoru, zachować niezbędne reguły prozodii, co w większości im się udało. A ma to nie mały wpływ na swobodę śpiewu.



Na zdjęciu: fragment II aktu opery „Boccaccio”. Od lewej — K. Pakulska, S. Żerdzicki i B. Rataczak.

Fot. — G. Wyszomirska

wania, a dalej na całą muzyczną stronę wykonawcy. I trzeba podkreślić, że właśnie dzięki temu muzyka „Boccaccia” zabrzmiła zupełnie dobrze (byłem na przedstawieniu 28 sierpnia).

Żywe tempo, szeroka skala dynamiczna, wyeksponowanie z gęstej faktury orkiestrowej co ciekawszych wątków jak i to, że z rzadka tylko dochodzi do głosu typowy dla muzyki Suppého, wojskowy jej charakter, to wszystko było niewątpliwie zasługą dużej wrażliwości artystycznej kierownika muzycznego przedstawienia — Jana Kulaszewicza. Na to, że wysłuchałem całej kompozycji z przyjemnością, złożyła się także czystość i pełnia brzmienia chóru przygotowanego przez Henryka Górskiego i znakomita w większej obsadzie śpiewaków.

Była to więc dobra zabawa, a razem z publicznością bawili się na scenie śpiewacy. Wszystkie role były tak trafnie obsadzone, że każdy wykonawca mógł pokazać się z najlepszej strony. Ponadto nie tylko śpiewali bardzo dobrze, ale poruszali się na scenie z taką naturalną swobodą, jakby improwizowali swoje aktorskie kwestie. Ta strona realizacji — to duży sukces reżysera, Danuty Baduszkowej, która niejednokrotnie ujawniała na poznańskiej scenie zrozumienie specyfiki teatru muzycznego w połączeniu z wrażliwością ucha.

Ale też pracowała teraz z dobrym zespołem, że wymienię tylko Sławomira Żerdzickiego jako urodziwego Boccaccia (lepszy byłby jedynie w rolach zbrojników, gdzie zresztą też uwodził), Jana Czekaya, zachwycającego kunsztem wokalm i aktorskim w każdej roli, a tu grającego księcia Piotra, czy wreszcie Krystynę Pakulską, która nastawiając głos na niebiańska okliwość odzwierciedlała sugestywnym realizmem, a przy tym nieco groteskowo, dziełca postać Fiametty. Pozostają, bardzo liczna obsada, stanowili godną oprawę dla teatralnej i najbardziej blizkiej części trójki postaci.

Wolno widowskiego przedstawienia podniosły pomysły, wstawki choreograficzne, a także świetny, a także szermierka, w której arkana

wprowadził aktorów Waldemar Wilhelm — ani chybi, z podreżaniem bhp w ręce (lewej, oczywiście). A wszystko razem dzieje się na zabudowanej tłocznie (jak w partyturze) i kolorowo rozświetlonej scenie, stanowiącej doskonale przystającą do tej opery plastyczną kompozycję, konsolidującą wszystkie elementy utworu. Scenografia i kostiumy są dziełem Stanisława Bakowskiego, autora niezwykle interesujących rozwiązań plastycznych, jakimi często obdarza wystawiane w naszej Operze dzieła.

Z przedstawienia wyniosłem więc bardzo miłe wrażenia. Nie upominam się przecież o więcej tego rodzaju sztuk, ale w sytuacji, gdy większość poczytna w zakresie bezpretensjonalnej rozrywki wyraża się pokazaniem zżerających mikrofon piosenkarzy (rek), do-

brze się dzieje, iż poważna — jak się to określa — instytucja wrzuci od czasu do czasu do swego repertuaru rzecz lekką, komunikatywną i przyjemną, zarazem świetnie wykonaną.

Nie musiał to być, rzecz jasna, Suppé i jego „Boccaccio”. Mogł być znowu Strauss (Jan!), Kalman lub Lehar. Czy nie lepiej jednak, że ze starej komody wyciągnięto prawie nową, bo mało używaną sztukę?

ANDRZEJ SATURNA

Franz von Suppé: „Boccaccio”. Opera komiczna w 3 aktach. Libretto: F. Zell i R. Genée. Tekst polski: Krystyna Chudowska i Danuta Baduszkowa. Kierownictwo muzyczne: Jan Kulaszewicz. Reżyseria: Danuta Baduszkowa. Scenografia: Stanisław Bakowski. Choreografia: Krystyna Gruszkówna. Szermierka: Waldemar Wilhelm. Przygotowanie chóru: Henryk Górski. Premiera: 24 czerwca 1973 roku.

W PRASIE

PRZYSZŁOŚĆ POZNANIA — Przewiduje się, że w najbliższym 20-leciu podwoi się liczba mieszkańców stolicy Wielkopolski. Dla urbanistów i architektów wynika z tego zadanie niebywale rozbudowy miasta. Wyopowiada się na ten temat Główny Architekt Poznania, mgr inż. Jerzy Buszkiewicz w artykule pt. „Poznań się zmienia”, opublikowanym na łamach pierwszego numeru magazynu ilustrowanego „Tydzień”, jaki w minionym tygodniu pojawił się w kioskach.

Wskazując na potrzebę całkowitej modernizacji centrum Poznania, zmian w układzie komunikacyjnym, rozbudowy zieleni miejskiej, mówiąc o zamierzaniach w zakresie rozbudowy bazy mieszkaniowej, J. Buszkiewicz stwierdza:

„Sądzę, że warto kilka zdań poświęcić obranej przez nas metodzie planowania rozwoju miasta. (...) Polega ona na opracowaniu generalnych koncepcji, w których będzie zawsze dość luzu na zmianę szczegółów bez naruszania ogólnych zasad. (...) Przykładem generalnych koncepcji mogą być (...) plany przebudowy centrum, nowe go układu komunikacyjnego, oświetlenia iśno-wodnego, kolorystyki miasta itp. Wszystko to robimy jak najdokładniej, z ową przystawą dla naszego regionu solidności, ale nie bez szczypty wyobraźni i fantazji która jest niezbędna, by z wiedzy urbanistycznej uczynić sztukę, twórczość. Przyświeca nam przy tym myśl, że budowa drugiej Polski nie może być tylko po prostu budowa nowych domów i dzielnic”.

A JEDNAK MOŻNA — Ochro na mienia społecznego jest w dalszym ciągu jednym z zagadnień pierwszoplanowych. Temu tematu poświęca swój artykuł Cecylia Błońska pt. „Gość na chwilę widzi na miłe” na łamach tygodnika „Prawo i Życie”.

„Pewnego letniego popołudnia — píše autorka — pracownicy woje wódzkiej instancji partyjnej, funkcjonariusze MO i SB, prokuratorzy, inspektorzy NIK, pracownicy straży pożarnej wyruszyli do 49 zakładów pracy (...) by ustalić w jaki sposób przed kradzieżami, marnotrawstwem i pożarami zabezpieczony jest majątek narodowy oraz tajemnica państwowa i służbową”.

Relacja z tej kontroli nie jest wprawdzie zlokalizowana (acz może na się domyślać, że chodzi o województwo rzeszowskie) wszakże ważniejsze są podane przykłady zaniedbań. Otwarte szafy w pokojach biurowych, niezabezpieczone nieczatki, niedostateczna liczba pracowników nadzoru, zbyt szczupłe liczebnie drużyny zakładowej straży pożarnej, brak zamków przy biurkach, pijaństwo podczas pracy, niewykorzystane maszyny, brak należytych zabezpieczeń na oknach — to tylko niektóre z zaniedbań ustalonych przez kontrolerów.

Ze kontrole takie są potrzebne, wynika to z działań jakie przeprowadzono po inspekcji.

„Zmiany, jakie zasługuje w tych samych zakładach po kontroli — píše C. Błońska — dowodnie świadczy jak szybko zadziałała reforma na rzecz ochrony mienia, porządku,ładu i dyscypliny. W ciągu niewielu dni wszędzie prawie zdołano rzeczywiście zlikwidować różnorakie niedbalstwa, zauważone przez kontrolne zespoły”.

„ILE KOSZTUJE „LATO” — Zastanawia się nad tym na łamach „Panoramy” (śląskiej) autor podpisujący się pseudoni-

mem WIK. Odwiedził on w tym roku kilka turystycznych rejonów kraju. Wszędzie poświęcił uwagę obsłudze turystów indywidualnych. Obserwacje wskazują, że dotychczasowa polityka budowania ośrodków zakładowych i resortowych sprzyja rozwojowi wczasów, w tym także rodzinnych, natomiast wędrownie indywidualny (pieszo, na motocyklu, kajakiem czy samochodem) natrafia na sporo kłopotów w znalezieniu noclegu, w zdobyciu żywności itp.

„Marzy mi się coś na kształt wielkiej, ogólnopolskiej recepcji, która miałaby w ewidencji wszystkie miejsca wczasowe w Polsce. Aby wszystkie ośrodki zakładowe, wszystkie urzędy sportowe i rekreacyjne jakimi dysponują, w miarę posiadania wolnych miejsc, były dostępne dla każdego. (...) Aby nasze wczasowiska i domy wypoczynkowe, nasze campingi i pola namiotowe, nasze jadalnie i bufety, które dziś funkcjonują za napisami „obcym wstęp wzbroniony”, mogły służyć nam wszystkim o wiele dłużej, aniżeli przez cztery miesiące w roku”.

O KULTURZE WYPOCYNKU — „Dobra wola nie wystarczy”, to tytuł artykułu Iwony Wojtczak na łamach tygodnika „Literatura”. Jak wielu autorów w innych periodykach powraca ona również do tematyki wypoczynku wakacyjnego, tym razem w oparciu o refleksje zaczerpnięte z nadmorskiego pasa od Uski po Kolo-brzed.

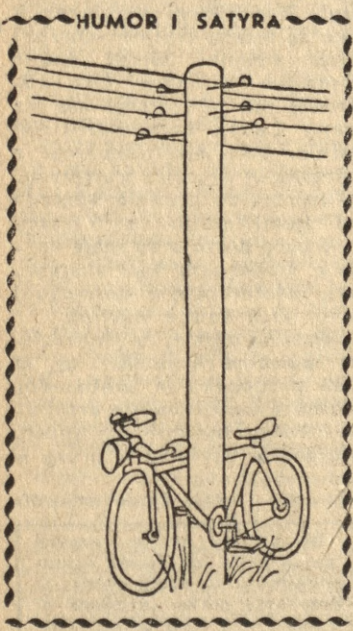
W tym roku, według przewidyrań obliczeń, wypoczywało tam około 5 milionów osób (stałych mieszkańców liczy województwo koszalińskie 840 000). Jak stwierdza I. Wojtczak, ze strony wczasowiczów powtarzały się i w tym sezonie znane już skargi na: zaopatrzenie, warunki lokalowe, niezaplecze gastronomiczne i brak zaplecza rozrywkowego. Wszystko to — zdaniem autorki — może ulec poprawie w ciągu kilku lat i to w oparciu o realny i realistyczny plan działania, bo sama dobra wola różnych ludzi czy instytucji nie wystarczy. Potrzebne są też fundusze i moce przerobowe. A wszystko po to, by osiągnąć wysoki standard wypoczynku.

Potrzebna jest też kultura wypoczynku.

„Ale czego to właśnie potrzeba — konkluduje I. Wojtczak — by ta „niska kultura” stała się kulturą. Apele do świadomości odnośnie skutków nędzy. Potrzeba własnie wysokiego standardu warunków materialnych, w których się wypoczywa. To one zobowiązują, to one uświadamiają, że żyje się w świecie trudem porządkowanym i że ten porządek należy szanować. Prymitywizm odcenia materialnego źle działa na kulturę”.

PONADTO zwracamy w tym tygodniu uwagę na artykuł Wiesławy Grocholi w „Polityce” — pt. „Partia bliżej ludzi”, na publikację „Życia Gospodarczego” — pt. „Dyskontować wyniki rolnictwa” piora Marcina Makowieckiego, na opublikowaną na łamach „Przekroju” relację Zbigniewa Świącha pt. „Cud w Przemyślu” — na temat operacji przysięgi zmiędoznej nogi, oraz na artykuł Jerzego Lohmana w „Życiu Literackim” pt. „Dziś Bałtyk — jutro ocean” — nawiązujący do podpisanej niedawno Konwencji Międzynarodowej w sprawie ochrony wód Bałtyku. Warto też zapoznać się z innymi w tym tygodniu publikacjami na temat puczu wojskowego w Chile.

LEKTOR



Udział Polonii w rozwoju techniki

Podczas wędrowek po Srebrnym Globie amerykańscy astronauta posługiwali się „księżycowym samochodem”, którego twórcą jest absolwent Politechniki Warszawskiej, jeden ze specjalistów znaney firmy General Motors prof. Mieczysław Bekker.

Długa jest lista polskich nazwisk w księdze współtwórców rozwoju techniki i cywilizacji światowej. Ale dorobek środowisk naukowych i technicznych Polonii zagranicznej pozostaje nadal mniej znany niż wkład Polaków w inne dziedziny życia.

Popularyzację polskiego wkładu w światową myśl techniczną prowadzi m. in. Naczelna Organizacja Techniczna oraz jej pisma branżowe. Członkowie stowarzyszeń naukowo-technicznych NOT utrzymują kontakty z dawnymi kolegami z politechnik i uczelni technicznych, których losy rzuciły na emigrację.

Przypomnijmy, że pierwszą — na szerszą skalę

— próbą nawiązania stałych kontaktów z naukowcami, inżynierami i technikami ze środowisk polonijnych było zaproszenie ich reprezentantów na VI Kongres Techników Polskich obradujący przed dwoma laty. Ta inicjatywa NOT spotkała się z żywym przyjęciem; kilkudziesięcioposobowa grupa naszych rodaków z 15 krajów wszystkich kontynentów była obecna na kongresie, wielu polonijnych inżynierów nadesłało swe listy.

W ciągu ostatnich lat odwiedziło kraj wielu polonijnych inżynierów i techników, zarówno starszego pokolenia — pamiętających jeszcze studia w Polsce, jak również tych którzy przyjechali do kraju po raz pierwszy. Jednym z głównych motywów przyjazdów — jest ciekawość zawodowa, chęć poznania współczesnego poziomu techniki, nauki, życia kraju. Goście odwiedzali zakłady przemysłowe i instytuty, uczelnie techniczne, placówki naukowo-badawcze. Spotkania z naukowcami i technikami były okazją do dzielenia się doświadczeniami. (PAP)

W poniedziałki i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem Historii m. Poznania, Rzemiosł Artystycznych i Przyrodniczych są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18.

HISTORII M. POZNANIA (St. Ratusz) — codziennie g. 10-15, środy i piątki g. 12-18, sob. dni przedśw. i 23. IX nieczynne — wystawa „Wyobrażenia o Kosmosie w epoce Kopernika” (do 30. XII).

HISTORII RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-17 niedz. i święta g. 10-16 — wystawa „Motywy wojskowe w sztuce”.

INSTRUMENTOW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

PRZYRODNICZE (Świerczewskie

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

go 19) — codziennie g. 9-15, środy — 10-16, soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinkowskie go 9) — codziennie g. 9-18 niedz. i święta g. 10-15 „Sztuka francuska w zbiorach polskich” (do 30. IX).

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — wt. czw. piątek — g. 9-15, po niedz. i środy — g. 12-18, Wystawa „Wazy gotichowskie” (do 30. XII).

tygodnia — „Kawaler srebrnej róży” 22.10 Śpiewa — Enrico Macias; 22.10 Magazyn turystyczny z mottem: 22.35 Kronika Piwnicy Pod Baranami; 23 Swoje ulubione wiersze recytuje H. Boukołowski; 23.05 Konc. sekstetu Benny Goodman — Kopenhaga 72; 23.20 „Ennea” — gra i śpiewa zespół Chasse; 23.50 Na dobranoc śpiewa G. Montagne.

WIADOMOŚCI: 6, 8.30, 14, 19, 22.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I — 7.40 Takt i minuty; 8.05 U przylotów; 8.10 Mel. 7 stolic; 8.35 Instytut mentalny non stop; 9.05 Dla k. i i II (jęz. polski) „Kolorowe listy”; 9.30 Słynne radzieckie zespoły ludowe; 10.08 Musical i operetka; 10.30 „Przeplynieś rzekę” — pow.; 10.40 Śpiewa J. Sosnicka i Z. Wołdek; 11 „Górniki” — express muzyczny; 11.25 Refleksy; 11.30 Konc. przed hejnałem; 12.20 Mel. ludowe z Rawskiego; 12.30 Konc. życzeń; 12.50 Gra Zespół „Old Timers”; 13.05 „Dwa razy dwa” i inne przeboje wokalne; 13.25 Radiowy poradnik rolnika; 13.35 „Pop corn” i inne przeboje instrumentalne; 14 — Alert dla biosfery; 14.05 Klasyki muzyki rozrywkowej; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 i 15.05 Jesienny koncert; 15.30 Listy z Polski; 15.35 Estrada przyjaźni; 16.10 W kręgu polskiej muz. rozrywk.; 16.30 Stud. do Młodych: „Naszym zdaniem”; 16.35 Płyty z różnych stron — Francja; 17 Studio Młodych: Radio-kurier; 17.15 Magazyn PSJ; 17.50 Z księgarskiej laby; 18.05 Studio muzyki popularnej; 18.30 Aktualności kulturalne; 18.35 Mały przewodnik po muz. rozrywk.; 19.05 Muz. i Aktualności; 19.30 Gwiazdy polskich estrad; 20.15 Muzyczne wizyty przy jaźni; 21 Miniatury rozrywkowe; 21.15 Naukowcy — rolnikom; 21.50 Rytm, taniec, piosenka; 22.25 Co słychać w świecie; 22.30 Małe monografie jazzowe; 23.10 Korespondencja z zagranicy; 23.15 Rytm, taniec i piosenka; 0.05 Kalendarz Nauki Polskiej; 0.10 Program nocny z Lublina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 8, 9, 10, 12.05, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II — 7.45 W rannych pantoflach; 8.35 Public. międzynarodowa; 10 „Radiolit nr 10”; 12.05 Felieton muzyczny J. Waldorffa; 12.35 Czy znasz te kłaskę?; 13 Poranek symf. muz. klasycznej; 14 Podwieczorek przy mikrofonie; 15.30 Radiowy Teatr Młodych — „Pogapię się na flamingu” słuch.; 16 Fragmenty oper; 16.30 Konc. chopinowski z nagran. M. Argerich; 17.01 „W co się bawisz?; 17.30 Mel. i piosenki dla wszystkich; 18.35 Felieton aktualny; 19 Teatr PR — „Tajemnica czterech notariów” akt; 19.50 Muz. rozrywk.; 20 Konfrontacje literacko-operowe; 21 Wojsko, strategia, obronność; 21.5 Mistrzowski wykonania — mistrzowskie nagrania — cz. I; 21.50 Słynne chóry śpiewają — Buda-peszteński Chór Dźwięczny im. Zoltana Kodaly’a — cz. II; 22 Pozn. wiadom. sport.; 22.10 R. Strauss: Poemat symf. „Don Juan” — cz. III; 22.30 Poetycki koncert; 23 IV aud. z cyklu: Koncerty Brandenburskie J. S. Bacha — cz. IV; 23.40 Z twórczości kameralnej Ravela i Debussy’ego — cz. V.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

UWAGA: UKF 69.74 MHz transmituje program II.

PROGRAM WŁASNY: 18.30 Warszawski program stereofoniczny.

PROGRAM III: 7.30 Spotkanie z Teresą Kesoviją; 8.10 Klasa — magazyn filatelistyczny; 8.35 Niedzielne rytmy; 9 „Piknik na skraj drogi” — pow.; 9.10 Grajacie listy; 9.35 Gdy się mówi A... — aud. public.; 10 Ilustrowany Tygodnik Rozrywk.; 11.23 Znamy i nieznane koncerty forteliane; 12.05 „Kryptomim” — Pommerstellung DL” — słuch.; 12.30 Między „Bobino” a „Olympia”; 13 Tydzień na UKF-ie; 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Peryskop — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 Konc. sekstetu Goodman — Kopenhaga 72; 14.45 Za kierownicą; 15.10 „Humus — siły vitalne”; 15.30 Znajomi z encyklopedii — L. Filipczewski; 15.30 Zwierzenia prezentera; 16.15 4 razy P — czyli parodia, plagiat, pastisz, piosenka; 16.45 Piosenki z włoskiego buta; 17.05 „Piknik na skraj drogi” — pow.; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 „Obrona praw doktorskiej z archeologii”; 18.10 Konc. sekstetu Benny Goodman — Kopenhaga 72; 18.30 Mini-max, czyli minimum słów maksimum muzyki; 19.05 Białe i czarne; 19.20 Coś w tym jest — rozmowa o filmie; 19.35 Muz. poczta UKF; 20 Refleksje antyczne — gawęda; 20.10 Wielkie recitale — Maureen Forrester w Warszawie; 21.05 Henry David Thoreau — poeta natury; 21.25 Płyty nasze i nasze; 21.50 Opera

Str. 8 — GŁOS — 23/24 IX 1973

Komunikaty

W związku z prowadzonymi robotami przy ul. Garbary — Hydrobudowa 7 podaje do wiadomości, że w dniu 23. 09. 73 r. w godzinach od 6 do 13. ul. Garbary

BĘDZIE ZAMKNIĘTA

dla ruchu kołowego. Objazd ulicami: Mała Garbary, Solna, Nowowiejskiego, Pułaskiego, Armii Poznań. 6547-K1

Praca Nauka

Rencista, samotny, uczyłby bez nalogów, przyjmie jakiegokolwiek pracownika dozorczego. Warunek: pociąg samodzielny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7411g.

Panią w średnim wieku, uczącą umiarkowanie dobrze gotować do samodzielnego prowadzenia domu przyjmie starszy pan, właściciel przedsiębiorstwa w miasteczku koło Poznania. Referencje wymagane. Szczegółowe oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7410g.

Krawca, krawcową i ekspedientkę do konfekcji na stałe zatrudnię, dobre wynagrodzenie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7453g.

Malarzy — uczniów oraz przyuczonych zatrudnię. Engla 14 m. 8. 7420g

Panią umiarkowanie szczerą na maszynę potrzebuję. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7450g.

Krawcową do szycia odczyt dziecięcej potrzebuję. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7451g.

Potrzebna pracownica do szycia konfekcji dziecięcej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7462g.

Fryzjerka potrzebna, posada stała. Poznań, Warszawska 109. 7484g

Maszyniarce i pomocniczek do bielizniarstwa przyjmę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7493g.

Pomoc do dziecka potrzebna. Lodowa 5 m. 17. 7527g

Kobietę do pracy w ogrodnictwie (szklarnie) na stałe przyjmę, może być spoza Poznania. Jan Ciesielski, Poznań, ul. Głębowa 11. 7546g

Lokale

Pilnie kupię 2 lub 3 pokoje, kuchnię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7487g.

Sprzedam mieszkanie własnościowe. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7503g.

Zamienię wgl. sprzedam mieszkanie typ. M-5 i 1 piętro, telefonem w Toruniu na podobne w Poznaniu. Warunki do uzgodnienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7547g.

M-4 Kalisz zamienię na mieszkanie w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7209g.

Przyjmę panienki na pokój. Tęczowa 28. 7299g

Kalisz! Mieszkanie dwupokojowe, kuchnia, łazienka, przedpokój, 66 m², samodzielne, wysoki parter, parkiet, piec, reprezentacyjna ulica, zamieszkanie w mieszkaniu Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7017g.

Kupię komfortowe własnościowe mieszkanie M-6, M-5 w Poznaniu, najchętniej dzielnicą Grunwaldzka. Tel. wieczorem 67-29-03 lub Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7375g.

Nieruchomości

Sprzedam warsztat 100 m² przy stacji, biuro i zaplecze socjalno-sportowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7475g.

Sprzedam lub oddam w dzierżawę, murowany domek campingowy z zaodrzwioną i zagospodarowaną działką w Klekru, nad jeziorem Klekru. Krawcowa 2 od 9.30 do 18. 7521g

Przetargi

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi w Poznaniu ogłasza na dzień 8. X. 1973 r. o godz. 10

I PRZETARG NIEOGROCONY na samochód marki Warszawa — 204 — osobowy, cena wywoławcza 36.000 — zł.

Przetarg odbędzie się w gmachu dyrekcji Poznań, ul. Czerwonej Armii 46/50. Samochód oglądać można na dwa dni przed przetargiem w godzinach od 8-13, przy „Centrum”, ul. Czerwonej Armii 46/50 (parking samochodów służbowych).

Przystępujący do przetargu winien wpłacić do kasy WPHO i MB w Poznaniu, ul. Czerwonej Armii 46/50 („Centrum”) wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu. 6784-K1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo PKS Oddział I w Poznaniu, ul. Towarowa 17/19 zakupi w drodze przetargu od przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych wgl. osób prywatnych

2 SUMATORY ELEKTRYCZNE. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w Sekretariacie Przedsiębiorstwa pokój 104, w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia, natomiast otwarcie ofert nastąpi 15-go dnia.

Zastrzegam się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 6999-K1

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA

w Odolanowie, Plac Kościuszki 8

PRZYJMUJE UCZNIÓW

do nauki zawodu

montera instalacji budowlanych

Nauka trwa 2 lata.

Przy szkole znajduje się internat oraz stołówka.

Uczniom przyznawane są stypendia.

Po ukończeniu nauki zawodu zapewniaemy dobrze płatną pracę w Przedsiębiorstwie Robót Instalacyjnych - Montażowych Budownictwa Rolniczego w Poznaniu, ul. Pokrzywno 59a. 2432-K2

Pracownicy poszukiwani

MASZYNISTKĘ z praktyką przyjmie zaraz Poznańskie Wydawnictwo Prasowe w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 19. Zgłoszenia p. 16. 6948-K1

Zakłady Motoryzacyjne nr 5 w Poznaniu, ulica Wawrzyniaka 45 — przyjmą:

- branzystów do działu kooperacji,
 - techników mechaników,
 - tokarzy,
 - frezerów,
 - ślusarzy narzędziowych,
 - elektromonterów,
 - elektryków,
 - palaczy c. o.,
 - nawęglaczy,
 - wartowników straży przemysłowej,
 - robotników transportu i magazynowych.
- Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Osobowym pod wyżej podanym adresem. 6627-K1

Wojewódzkie Zakłady Chłodnicze w Poznaniu, zatrudnią zaraz pracowników zamieszkałych na terenie Poznania i pow. poznańskiego:

- KOBIECY do wyrobów mroźnych
 - PRACOWNIKÓW przeładunkowych,
 - DEZINFektorów
 - MAJSTRÓW produkcji (magazynierów)
 - TECHNIKA d/s opakowań.
- Informacje w sprawie pracy i płacy udzieli Dział Kadr — Poznań, ul. Drusienicka 2/4. Dojazd autobusem nr 60, 68, 72. Dla pracowników poz. 1 istnieje możliwość zakwaterowania na kwaterach prywatnych. 6924-K1

Poznańskie Zakłady Wyrobów Rymarskich Poznań, ul. Mała Garbary 7, zatrudnią zaraz:

- KIEROWNIKA Działu Ekonomicznego. Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie oraz praktyka.
 - REWIDENTA Zakładowego. Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie oraz praktyka.
 - ST. REFERENTA do Działu Zaopatrzenia. Wymagane wykształcenie średnie oraz praktyka.
- Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. 6927-K1

Poznańskie Zakłady Maszyn i Urządzeń Handlowych w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 225 (wejście od ulicy Smoluchowskiego) zatrudnią:

- KIEROWNIKA Ośrodka Badawczego Maszyn i Urz. — wykształcenie wyższe techn. specj. budowa maszyn i urz. gastronomicznych, praktyka na stanowisku kierowniczym.
 - KIEROWNIKÓW magazynu wyrobów hutniczych — wyształt. średn. wzgl. podstaw. oraz praktyka.
 - ST. KONSTRUKTORÓW — wyższe techn. praktyka 1 stanowisko ze znajomością budowy aparatury gazowej.
 - REFERENTÓW ekonomicznych — średnie ekonomiczne o różn. specjal. zagadnień m. in. gospodarki materiałowej.
- PRACOWNICY FIZYCZNI
- PALACZA C. O.
 - TOKARZY
 - FREZERÓW
 - SZLIFIERZA
 - ROBOTNIKÓW transportu i magazynowych.

W zawodach tokarzy, frezerów i szlifierza dojeżdżających — możliwość zakwaterowania. Blizszych danych udzieli Sekcja Kadr adres jak wyżej. 6872-K1

Poznańskie Zakłady Koncentratów Spożywczych „Amino”, ul. Bałtycka 85, zatrudnią zaraz pracowników na stanowiskach:

- MAJSTRÓW zmianowych w produkcji — wymagane kwalifikacje wyższe wzgl. średnie techniczne
 - POMOC ekstraktorowego — wymagane kwalifikacje średnie wzgl. zawodowe.
 - PRACOWNIKÓW do mycia
 - PALACZY z uprawnieniami
 - ROBOTNIKÓW do transportu i do produkcji
 - KOBIECY na stanowisko (pakowaczki ręczne) z możliwością przyuczenia do zawodu
 - SPRAZATACZKI na produkcję.
- Wynagrodzenie miesięczne wg. Układu Zbiorowego Pracy dla Przemysłu Spożywczego. Pracownikom przyjętym do zakładu zapewnia się dojazd do pracy zakładowymi autokarami z różnych punktów miasta. Zgłoszenia należy kierować do Działu Spraw Osobowych i Szkolenia Poznań, ul. Bałtycka 85. 6884-K1

Poznańskie Zakłady Drobiarskie zatrudnią zaraz

- MASZYNISTÓW urządzeń chłodniczych z uprawnieniami,
 - ŚLUSARZY i ELEKTRYKÓW do przyuczenia w zawodzie maszynisty urządzeń chłodniczych.
 - KOBIECY do pracy przy mechanicznej obróbce drobiu w Wydziale Drobiarskim.
- Przyjmuje się również pracowników zamieszkałych na zakwaterowanie. Zgłoszenia: Sekcja Spraw Osobowych i Szkolenia Poznań, ul. Wykopy 2/4. 6837-K1

HANDEL ZAPRASZA NA:

KIERMASZ JESIENNY

zorganizowany w dniu 23 września 1973 r. na RYNKU JEŻYCKIM w godz. od 9-13

P O L E C A M Y: ARTYKUŁY DZIEWIARSKIE, ODZIEŻ MĘSKĄ, DAMSKĄ I MŁODZIEŻOWĄ, OBUWIE SKORZANE I TEKSTYLNO - GUMOWE, GALANTERIE SKORZANĄ, ARTYKUŁY DROGERYJNE, TWORZYWA ORAZ ARTYKUŁY SPORTOWE.

6704-K1

MŁODZIEŻY

SKORZYSTAJ Z OSTATNIEJ SZANSY

WRZESIEŃ OSTATNIM MIESIĄCEM PODJĘCIA NAUKI, ZDOBYCIA CIEKAWEGO I DOBRZE PŁATOWEGO ZAWODU SZKOŁA NASZA NIE TYLKO UCZY MŁODZIEŻ ZAWODU ALE POMAGA RODZICOM W BUDŻECIE DOMOWYM. UCZNIOWIE NASI OTRZYMUJĄ:

- sportowe ubrania letnie — bluza, spodnie, koszula, krawat, skarpety i półbuty.
- wysokiej jakości garnitur wyjściowy z koszulą
- zimowa kurtka ortalionowa z ciepłym kołnierzem i taką samą czapką
- ubranie robocze i buty robocze
- posiłki regeneracyjno-wzmacniające, w czasie praktycznej nauki zawodu, jak i w szkole.

ponadto wynagrodzenie:

- w klasie I — 150,— zł.
- w klasie II — 380,— zł.
- w klasie III — 880,— zł + premia.

TO WSZYSTKO ZAPEWNI CI TRZYLETNIA ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA PRE „ELEKTROMONTAŻ”

Poznań, ul. Wieruszowska 16

o specjalności

ELEKTROMONTAŻ PRZEMYSŁOWY

Po ukończeniu tej Szkoły zapewniamy Ci pracę w kraju lub za granicą oraz kontynuowanie nauki w Technikum przyzakładowym.

ZDECYDUJ SIĘ A DOKONASZ TRAFNEGO WYBORU ZGŁASZAJĄC SIĘ W SEKRETARIACIE SZKOŁY — DOSTARCZAJĄC:

- podanie i życiorys
- świadectwo ukończenia 8 klasy
- 3 fotografie.

CZEKAMY NA CIEBIE DO KOŃCA WRZESNIA

6912-K1

„ELMET”

Hurtownia Artykułów Elektrotechnicznych

Przedsiębiorstwo Państwowe

Poznań, Pl. Wolności 17

ZAWIADAMIA, że

MAGAZYN

przy ul. Starołęckiej 35 i Obotryckiej
BĘDĄ ZAMKNIĘTE

w dniach od 27. IX. do 10. X. 1973 r.

z powodu inwentury

PT Odbiorców uprasza się o terminowy odbiór towarów. 6821-K1

Zjednoczenie Wiodące Ogólnobranżowe

Usług Fryzjerskich i Kosmetycznych „POLFRYZ”

w Poznaniu

UPRZEJMIE ZAPRASZA

na

POKAZ FRYZUR DAMSKICH NA SEZON

„JESIEŃ — ZIMA 73”

który odbędzie się dnia 23 września 1973 r. o godz. 17 w Sali Izby Rzemieślniczej Poznań, ul. Marchlewskiego 108/112 (wejście od ul. Niezłomnych).

W programie występy artystyczne.

Wstęp wolny

Wstęp wolny

6856-K1

Praca Nauka

Bielizniarka wykwalifikowana do szycia koszul męskich potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7029g.

Pomoc domowa do dzieci z zamieszkaniem (nowa willa) potrzebna. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7057g.

Potrzebny uczeń, uczeńka do cukierni. Poznań, ul. Wawrzyniaka 6. 7114g

Uczeń cukierniczy powyżej 16 lat oraz kobieta na pół etatu do sprzątania pracowni potrzebni. Bułgarska 60. 6887g

Na maszynę dziewiarską dwupłytową 8, 10, zlecę pracę w domu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6918g.

Kwalifikowana pani do szycia biustonoszy i galanterii dziecięcej potrzebna na zaraz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6917g.

Zatrudnię opiekunkę do rocznego dziecka, dochozącego lub na stałe. Osiedle Przyjaźni 19 m. 127. Zgłoszenia godz. 10-12. 6968g

Potrzebny ślusarz ze znajomością w tokarstwie. Czesław Rajkowski — Po znań, Polna 27. 6992g

Przyjmę uczennicę, warunki ukończone 18 lat, firma „Hafra”. Stary Rynek 58. 6991g

Opiekunka do rocznego dziecka pilnie potrzebna. Piotrowicz, Plac Asnyka 3 m. 8. 6822g

Do prac w ogrodzie przyjmę, Poznań, Urbanowska 18. 7116g

Naprawiam meble antyczne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6783g.

Czeladnik cukierniczy oraz uczeń potrzebni. Puszczkowo, tel. 199. 6799g

Potrzebna uczennica krajoznawstwa od lat 16. Poznań, Dzierżyńskiego 98 m. 1, Jan Podmorski. 6892g

Potrzebna gospośka dochoząca. Kancelarska 11 Grunwald. 7234g

Potrzebna pracownica do wytworów wód gazowanych. Poznań, Botaniczna 20. 7224g

Teleradiomechanika — technika z praktyką specjalności odbiorniki tranzystorowe, na stałe lub 1/2 etatu oraz ucznia przyjmę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7222g

Przyjmę pracę na tylni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7246g

Ucznia do nielowni przyjmę, m. ukończone 18 lat. Kanałowa 17. 7269g

Chłopiec do lekkich prac potrzebny. Siemiradzkiego 3a m. 4. 7301g

Pilnie potrzebna pomoc do dziecka — referencje pożądané tel. 459-13. 7312g

Ślusarz — tokarz potrzebny zaraz Buchwald, Poznań — Jeżyce, ul. Nałkowskiej 15. 7330g

Pani do dziecka potrzebna. Os. Rzeczypospolitej 11 m. 3. 7377g

Udzielam lekcji matematyki zakresu podstawowego, średniego. Rolna 38 m. 3. 7267g

Kupno Sprzedaż

Kupię starą cukierniczkę, solniczkę, świecznik oraz podobne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7056g.

Kupię pojedyncze egzemplarze lub zbiór starych monet. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7050g.

Kupię bony PKO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6810.

Grzejniki 60-100 żeliwne kupię. Tel. 647-05. 7439g

Sprzedam szafę do wypalania drobnych elementów lakierniczych i urządzeń do perforowania korali. M. Wejman, Poznań, Kościelna 17 telefon 439-29 godz. 16-20. 7018g

Sprzedam elektryczną maszynę dwudziałalową nowoczesną tel. 437-15. 7046g

Okazja! akwarium z rybami sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7361g.

Biurko sprzedam. Dąbrowskiego 97d m. 4. 7374g

Sprzedam bony. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7397g.

Sprzedam okazjnie pianino czarne, marki Bechstein. Poznań, Winogrodzka 8 m. 1. 7528g

Wiwórkę bieliznianą sprzedam. Łukaszczyca 24 m. 8. 6973g

Akordeon francuski nowy 4-ro chorowy 120 basowy sprzedania. Można oglądać w komisie przy ul. Paderewskiego w Poznaniu. 7113g

Sprzedam 8-tygodniowe szczepionki rasy dog arlekin. Nowacki, Jutrosin, ul. 22 lipca 3, tel. 119. pow. Rawicz. 6963g

Sprzedam maszynę dziewiarską Veritas 363 Szwajcarskiego 32 m. 1. 6999g

Sprzedam młocarnię „Stalowa Wola”, stan idealny oraz silnik elektryczny 21 kw. wóz konny osiemnastu 20-100. Stefan Wiśniewski, Janowiec Wlkp. ul. 1 Maja 33. pow. Znin. 6821g

Asparagus sprengeri 1,5-2-letni sprzedam. ul. Grunwaldzka 336. 6947g

Pianino tanio sprzedam. Łukaszczyca 24 m. 8. 6973g

Drut ocynkowany twardy średnica 2 mm, 2500 kg, po 5 zł za kg sprzedam. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7237g.

Pianino zagraniczne sprzedam. Ratajczaka 26 m. 88. 3272g

Sprzedam krowę, jałowicę, zacieloną, powozkę Żakowo 30 pow. Leszno. 7259g

Nogi toczące do telewizorów i stolików okolicznościowych poleca stolarnia ul. Grobla 29 w podwórzu. 7290g

Sprzedam skuter Wiatka, Wielka 17 m. 14. 5813gpr

Sprzedam akordeon 120 basowy, Naramowicka 28 m. 3. 7550g

Seradix do ukorzenia goździków sprzedam. Lewandowska, Raszyńska 7. 5432g

Sprzedam tanio meble debowe do jadalni i sypialni. Sikorskiego 37 m. 6 godz. 17-19. 7091g

Sprzedam pianino „Bechstein”, ciemny orzech, idealny stan. Tel. 629-30. 7101g

Sprzedam 2 maszyny szewskie cholewarskie i szpalówkę. Tel. 448-14. 7096g

Kupię nową Skodę S-100. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7337g.

Sprzedam Skodę Kombi 1203 Poznań, Byczyńska 12 godz. 18-20. 7334g

Sprzedam Skodę 1200 Alfabanska 110 Działki. 7368g

Moskwicz 408 stan bardzo dobry sprzedam. Tel. 679-709. 7328g

Fiat 126 p sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7304g.

Okazyjnie sprzedam Wolgę M-21 Poznań, Małeckiego 12a m. 17, niedziela. 7311g

Sprzedam Fiata 850 spec. Parking szpitalny ul. Mur na godz. 14-16, niedziela. 7409g

Fiat 1500 wkrótce do odebrania sprzedam Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7497g.

Sprzedam Żukę w bardzo dobrym stanie. Złotkowo 13 za Suchym Lasem. 7496g

Sprzedam Mikrusa w dobrym stanie. Marian Kańduła Zbąszyń, ul. Garczyńskich 3. 842p

Furgonetkę Barkas z silnikiem Wartburga, ładowność 750 kg sprzedam lub zamienię na osobowy Umińskiego 8. 7025g

Moskwicz 408, 1969 r. stan idealny, sprzedam Pogorzela Parkowa 1, tel. 6 pow. Krotoszyn. 824p

Sprzedam Syrenę 104. Poznań, Kozia 26/27 m. 1. 7093g

Kupię Fiata 126 p. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6920g. 6920g

Kupię nową Skodę S-100. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7337g.

Sprzedam Skodę Kombi 1203 Poznań, Byczyńska 12 godz. 18-20. 7334g

Sprzedam Skodę 1200 Alfabanska 110 Działki. 7368g

Moskwicz 408 stan bardzo dobry sprzedam. Tel. 679-709. 7328g

Fiat 126 p sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7304g.

Okazyjnie sprzedam Wolgę M-21 Poznań, Małeckiego 12a m. 17, niedziela. 7311g

Sprzedam Fiata 850 spec. Parking szpitalny ul. Mur na godz. 14-16, niedziela. 7409g

Fiat 1500 wkrótce do odebrania sprzedam Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7497g.

Sprzedam Żukę w bardzo dobrym stanie. Złotkowo 13 za Suchym Lasem. 7496g

Sprzedam Mikrusa w dobrym stanie. Marian Kańduła Zbąszyń, ul. Garczyńskich 3. 842p

Furgonetkę Barkas z silnikiem Wartburga, ładowność 750 kg sprzedam lub zamienię na osobowy Umińskiego 8. 7025g

Moskwicz 408, 1969 r. stan idealny, sprzedam Pogorzela Parkowa 1, tel. 6 pow. Krotoszyn. 824p

Sprzedam Syrenę 104. Poznań, Kozia 26/27 m. 1. 7093g

Kupię Fiata 126 p. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6920g. 6920g

Sprzedam Fiata 1500 — nowy Majerczak, Góra, p-ta Tarnowo Podgórze, tel. 27, pow. Poznań. 6811g

Sprzedam Fiata 1500 — nowy Majerczak, Góra, p-ta Tarnowo Podgórze, tel. 27, pow. Poznań. 6811g

Sprzedam Fiata 1500 — nowy Majerczak, Góra, p-ta Tarnowo Podgórze, tel. 27, pow. Poznań. 6811g

Sprzedam Fiata 1500 — nowy Majerczak, Góra, p-ta Tarnowo Podgórze, tel. 27, pow. Poznań. 6811g

Sprzedam Fiata 1500 — nowy Majerczak, Góra, p-ta Tarnowo Podgórze, tel. 27, pow. Poznań. 6811g

Sprzedam Fiata 1500 — nowy Majerczak, Góra, p-ta Tarnowo Podgórze, tel. 27, pow. Poznań. 6811g

Studentka i roku poszukuje pokoju. Opłata za pół roku z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7373g.

Pokoju kuchnia na 2 lata wynajmę, granica Poznań, p-ta z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6287gpr.

Poszukuję pustego pokoju dzielnicą Grunwald Jeżyce. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7044g.

Nauczyciel poszukuje cieplego pokoju z umeblowaniem kuchni i łazienki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7109g

Oddam pokój z wygodami. Poznań, Forteczna 33. 7210g

Bydgoszcz, nowe 3-pokojowe mieszkanie M-4 na podobne w Poznaniu, zamienię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7315g.

Pokój duży oddam, ul. Janka Krasińskiego 48, Świerczewo. 6928g

Konin! — zamienię mieszkanie M-3 dwupokojowe w nowym budownictwie na mieszkanie w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6960g.

Wynajmę pokój studentkom pierwszego roku. Poznań, Dąbrowskiego 325a Wola. 6957g

Matężestwu pokój wynajmę, Opawska 6, Junikowo. 6899g

Kupię mieszkanie własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7296g.

Kupię mieszkanie własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7296g.

Kupię mieszkanie własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7296g.

Kupię mieszkanie własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7296g.

Kupię mieszkanie własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7296g.

Kupię mieszkanie własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7296g.

Kupię mieszkanie własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7296g.

Kupię mieszkanie własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7296g.

Kupię mieszkanie własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7296g.

Kupię mieszkanie własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7296g.

Sprzedam 3,80 na ziemi. Złotkowo 13 za Suchym lasem. 7496g

Domek jednorodzinny na sprzedaż w Mosinie, ul. Sremska 44, cena do uzgodnienia. 7573g

Spiesznie kupię domek jednorodzinny do 400 tysięcy zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6891g.

Sprzedam dom jednorodzinny wolny. Poznań, Radwiła 14. 7346g

Sprzedam domek szeregowiec do wykończenia, narożnikowy, okolica ul. Leszczyńskiej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7379g

Dom wolnostojący niewykończony sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7399g

Domek z ogrodem lub kałalerię kupię. Oferty z ceną „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 7248g

Kupię parcelę w Kórniku z dojazdem do jeziora. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7372g

Kupię działkę budowlaną na Ławicy Potowski, Miastkowska 75. 7086g

Sprzedam dom jednorodzinny, zabudowanie gospodarcze, ogród. Wągrowiec, Leśna 63. 7122g

Sprzedam działkę budowlaną - ogrodniczą 6.300 m² Zygmunta Kaczmarek, Suchy las pow. Poznań, ul. Powstańców Wielkopolskich 42. 6924g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 20 września 1973 r. zmarł przeżywszy lat 72, nasz najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

ANTONI KALEK

mistrz szewski, powstaniec wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się w dniu 24 bm. o godz. 14, na cmentarzu Miłostowie.

W smutku pogrążona

żona z dziećmi

Poznań, Calliera 3 m. 11. 7543

Dnia 22 września 1973 r. zakończyła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach swoje pracowite, pełne poświęcenia życie. opatrzone Sakramentami św.

MARIA PIC

z domu RAUSCH

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

O czym zawiadamia w smutku pogrążona

rodzina

Poznań, ul. Samuela Engla 34 m. 5. 7593g

W dniu 21 września 1973 r. po ciężkich cierpieniach pożegnała nas na zawsze opatrzone Sakramentami św. moja najukochańsza żona, najdroższa i najtroskliwsza mamusia, teściowa, babcia, siostra i ciocia, przeżywszy lat 52, śp.

MARTA ZANDECKA

z domu MACIEJEWSKA

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 25 bm. o godz. 14, na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążony

mąż z rodziną

Poznań, Os. Rzeczy

Dobry policjant — powiedział Kavanah, porucznik policji w stanie spoczynku — musi czasem być zręcznym szantażystą.

EDWARD WELLEN

Szantaż

— Rozumiem powiedziałem — wielokrotnie udało mi się wyciągnąć kartę wstępu na bal policyjny, chociaż nie umiem tańczyć.

— Nie, w ogóle nie rozumiesz o czym mówię — odparł Kavanah. — Otóż, podczas dorocznych targów wiosennych przyszedł na mój rewir pewien mężczyzna i oświadczył, że w drodze z hali targowej do hotelu poprosił taksówkarza, aby go zawiózł do baru. Było to, jak się okazało, niedaleko hotelu w którym mieszkał. Kiedy wrócił późną nocą do pokoju hotelowego stwierdził, że zginęło mu z portfela 300 dolarów.

Wieczór spędził w barze z jakąś dziewczyną. Pili sporo alkoholu. W jakimś momencie dziewczyna odeszła na chwilę i więcej nie wróciła. Znużyło go czekanie na nią, wrócił więc do hotelu, gdzie stwierdził brak pieniędzy.

Odnalezienie baru nie nastąpiło większych trudności, znajdował się bowiem niedaleko hotelu. Po krótkim poszukiwaniu stwierdził, że jest to „Mac Cabes Bar”. Weszliśmy i usiedliśmy przy bufecie. Człowiek za ladą zwrócił się jedynie do mnie, jak gdyby towarzysząc mi mężczyzna zupełnie nie istniał. Pokazałem mu legitymację.

— Potrzebna mi od pana ma lenka informacja.

— Jakiego rodzaju? — zapytał.

— Czy pan nazywa się Mac Cabe?

— Nie, ja jestem Mulligan. Mac Cabe nie żyje. Ze względu na stałych gości nie zmienił mi na szyldzie nazwiska.

— Doskonale, Mulligan. Ten mężczyzna był już raz w pańskim lokalu. Pewna dama do trzymywała mu towarzysztwa. Jak ona się nazywa i gdzie mieszka?

Mulligan potrząsnął głową.

— Nie mam pamięci do twarzy. Widzę ich codziennie zbyt wiele — sprawiał wrażenie, jak by chciał zepchnąć mnie do defensywy. — Proszę nie wyobrażać sobie, że ja patrzę gościom na ręce. Poważam moich klientów, i jeżeli zachowują się spokojnie, mogą być nawet „dama” jak się pan wyraził, nie mi do tego.

Pozwoliłem mu się chwilę wygadać, ale kiedy powiedział, że nie wsadza nosa w cudze interesy, przerwałem potok jego wymowy.

— Nie mówiłem, że patrzy

pan gościom na ręce, ale wie pan co panu powiem? Będę przychodził tu tak długo, aż przypomni pan sobie nazwisko i adres tej damy. Ponadto przy pilnuję pana dokładnie i zapię na łamaniu przepisów. A wtedy złożę wniosek do odpowiedniego urzędu o cofnięcie panu licencji.

— Zawsze będzie pan mile widzianym gościem, inspektorze — zaśmiał się Mulligan.

Postanowiłem pójść do domu. Przypomniało mi się jednak, że mamy dziś wizytę teściowej i mego szwagra i dlatego nie wróciłem do domu, tylko zadzwoniłem, przeprasząc, że mam do załatwienia jeszcze pewną pilną sprawę. Telefon przyjął mój szwagier. Był niepokieszony, że zostawiam go samego w babskim towarzystwie. Powiedziałem mu w jaki sposób mógłby oddać mi pewną przysługę i odwieściłem słuchawkę.

Zjadłem przy kiosku parówki, popilem piwem i wróciłem do „Mac Cabes Bar”. Mulligan powitał mnie kordialnie. Nie podszedłem jednak do niego, tylko rozejrzałem się po lokalu. Wzrok mój padł na młodego chłopaka, który szałczył whisky z lodem. Podszedłem do niego, pokazałem legitymację policyjną i zapytałem ile ma lat. Chłopak zmieszkał się, a Mulligan był wyraźnie zirytowany.

— No, chłopcze, pokaż wreszcie dokumenty.

Chłopak zaczął grzebać w kieszeniach, opuścił głowę i wykrztusił:

— Wkrótce skończę osiemnaście.

Wyciągnąłem notes i ołówek, aby zapisać nazwisko chłopca

i kazałem dać sobie licencję. Mulligan zaczął się pocić.

— Inspektorze, niechże pan popatrzy na tego chłopca, czyż nie wygląda na 25 lat? Dlatego nie pytałem go czy jest pełnoletni.

Pisałem dalej. Mulligan szepnął mi do ucha:

— Czy nasza umowa stoi? Czy odstąpi pan od meldunku, jeżeli podam panu nazwisko i adres tej damy?

Z przyjemnością słuchałem, jak się płaszczy.

— Owszem, ale teraz moje ządania idą dalej. Nie tylko da mi pan nazwisko i adres tej damulki, ale w przyszłości będzie jej pan patrzył na ręce.

Przyrzekł mi wszystko. Skiniąłem na chłopaka aby zniknął. Wezwałem samochód policyjny i pojechaliśmy zatrzymać damulkę. Znaleźliśmy przy niej trzy banknoty studolarsowe.

Chłopak, którego zaczęliśmy w barze kreślić się po ulicy. Podszedłem do niego.

Znakomicie to zagrałeś Tommy. Możemy iść do domu.

— Do licha — odparł — Lepiej chodźmy do baru na whisky.

Zrobiliśmy jak powiedział.

— Kavanah — wykrzyknąłem — szokujesz mnie.

— Nie oczekiwałeś więc, że ten chłopak, to był mój szwagier?

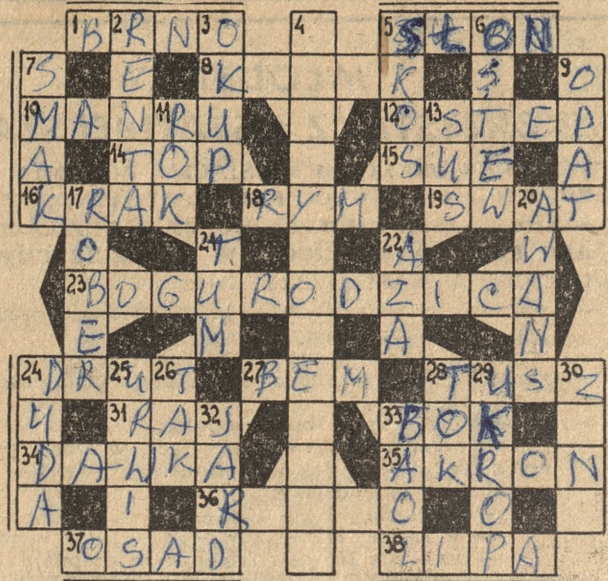
— Nie. Ale nie o to mi chodzi. Najpierw opowiadasz mi, że szantażujesz właściciela lokalu, że sprzedaje alkohol małoletniemu, a potem sam prowadzisz go do baru na whisky?

— Jaki małoletni. Mulligan miał rację. Tommy rzeczywiście miał 25 lat.

KRZYŻÓWKA NR 27

Poziomo: 1. drugie co do wielkości miasto w Czechosłowacji, 5. potężny ssak lądowy, 8. urządnik świecki, 10. opera I. J. Paderewskiego, 12. trudno dostępne miejsce, w puszczy, 14. wierzchołek masztu, 15. autor „Tajemnic Paryża”, 16. legendarny założyciel Krakowa, 18. zgodność brzmienia występująca najczęściej w zakończeniu wierszy, 19. pośrednik w zawieraniu małżeństwa, 23. pol-

kanie czegoś, 4. dział sensytmetrii fotograficznej dotyczący pomiarów pochłaniania i rozpraszania światła w warstwach fotograficznych, 5. kawałek tkaniny odciety ukośnie, 6. przyrząd do suszenia siana, 7. jeden ze zmysłów, 9. przelazony klasztor, 11. okres w ciągu którego Ziemia obiega Słońce dookoła, 13. gwałtowny skok, 17. w brydżu gra zakończona policzeniem punktowym, 20.



ski hymn bojowy śpiewany przez idące do boju rycerstwo pod Grunwaldem i pod Warną, 24. cienki pret z metalu, 27. generał artylerii, odznaczył się jako dowódca baterii pod Iganiami i pod Ostrołęką, 28. kapieł natryskowa, 31. ogród, w którym żył Adam i Ewa, 32. strona tułowia człowieka, 34. porcja leku do jednorazowego zużycia, 35. środek stosowany leczniczo w zapaleniu migdałów gardła, 36. stan zniszczenia, 37. osadza się na dnie naczyń, 38. drzewo lub tandeta.

Pionowo: 2. świadczenie wypłacane w celu zapewnienia osobie unarawnionej środków utrzymania, 3. zapłata za uży-

podniesienie do wyższej godności, 21. kościół katedralny, 22. postać z „Chaty za wsią”, 24. ludowy instrument detw, 25. chłopiec lubiacz płatać fiata, 26. potwierdzenie, 28. ruch bieg, nurt, 29. bardzo gorąca ciecz, 30. obszar wydzielony z większego obszaru, 32. angielska jednostka miary długości, 33. starożytny bóg burzy czczony w Mezopotamii.

Pomiedzy Czwtelników którzy do 28 września br. prześlą — z doniskiem „Krzyżówka” — prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrody w postaci 3 bonów książkowych po 50 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrzynka pocztowa 1074. 60-959 Poznań.

Słownik wyrazów nieobcych

Etymologia spiżarniana

GRZYBY — prasłowiański grzyb. Zrybiały, grzybica, grzybobrzenie. Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”: Z hucznego śniadania wyszli na uroczysty obrzęd grzybobrzenia. Zwroty i przysłowia: „Dwa grzyby w barszcz” — niepotrzebny nadmiar, „Jak grzyby po deszczu” — wyrastać, mnożyć się, „Posłać na grzybki” — usunąć, grzybek w bilardzie — postument, którego potrącenie po ciągu za sobą punkty karne, „Kiedyś grzyb leż w koszu”, „Gdy się grzyby zrodzą, chleba mało”, „Gdy grzyby wielkie korzenie mają, wielką zimę za powiadają”. RYDZ — od słowa rydzy — rudy, czerwono-żółty, mawiano rydze złote, rydzy koń, rydzawy — ryż, z czeskiego ryzi. Przysłowie: „Le pszy rydz niż nic”.

BORÓWKA — od słowa bór, podobnie jak grzyb borowik. Bór — prasłow. oznaczające głównie lasy szpilkowe. Borówka — także trąbka myśliwska. Była mianowicie trąbka kniejówka z głosem cieniutkim i donośnym i borówka z głosem grubszym i głębszym. obie drewniane, zwykle z munsztu czkami z kości słoniowej. Dawniej zwano też borówką sosnową beczkę określonego wymiaru, czyli tzw. półbeczkę,

np. na miód. Czarna borówka to w niektórych stronach nazwa czarnej jagody. Przysłowia o borze: „Iść na bory, na lasy” — dawna formuła odczynienia uroku: „Iść cnyłem, bo rem, czarnym szlakiem” — ro bić coś zdradzieckiego, podstępnie. Czarnym szlakiem nazywano dawniej drogę na Ukrainę, którą do Polski wkraczali Tatarzy. Mickiewicz wspomina w „Panu Tadeuszu” piosenkę sławną o „żołnierzu tułacz, który borem, lasem idzie, z biedy i głodu przymierając czasem”.

BECZKA, beczulka — cerkiewne buczew, zapewne pożyteczna, ale źródło niepewne — niemieckie albo włoskie. Zwroty: „Z innej beczki, to z tej, to z owej beczki” — chaotyczne; „Chcąc prawdy dociec, z innej napocznijmy beczki”, pi sze Zabłocki. „Tłocza się jak śledzie w beczce”, „Gruby jak beczka”, „beczka Danaid”, „Zjeść z kim beczkę soli”, rodzaj przekleństwa: „Do kroćset tysięcy beczek!”, sklepienie beczkowe — mające kształt połowy walca; beczkowe — dawniej opłata od beczki alko holu; beczka jako figura akro bacji lotniczej — obrót samolotu o 360 st. wzdłuż jego osi podłużnej.

KAPUSTA — z włoskiego camposta, z łaciny — campo-sita — „połtrawa złożona”. z po rawy nazwa przeniesiona na roślinę. Kapuśniaczek — drobny deszczyk i zupa z kapusty. Kapuśniak należał do ulubionych przez Polaków zup — obok barszczu, krupniku, czerniny, rosółu i grochówki. Do kapuśniaku dodawano często groch próżony czyli sypki, stąd powiedzenie „groch z kapustą”. Przysłowia: „Kapusta i flaki dobry obiad taki”, „Kwaszona kapusta sama lezie w usta”, „Półki kapusta w kłodzie (beczce), bieda nie dobodzie”, „Kapusta nigdy nie przemaści”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 26

Poziomo: gacek, szach, Ruryk, Rugia, waran, Tosca, agapa, Rabka, sap, baszta, kastet, dno, man na, anna, moral, nosze, Tytus, bryka, uroda, jarka.

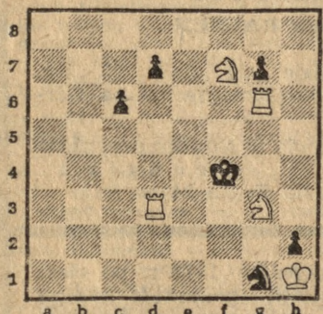
Pionowo: garda, cegła, krata, troska, skwar, aerob, henna, gwara, puzon, arsen, kiesa, sad, PKO, Narzyz, Manru, Nisko, ameba, Altaj, riter, laska.

Nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki, w postaci bonów książkowych wartości 50 zł otrzymał: Alfred Biderman — Poznań, siedle Wielk, Października 13 m 182, Zenon Cichy — Gorzów Wlkp. Gwiazdźista 7 m 30 i Zofia Florjanczyk — Poznań skrytka pocztowa nr 16.

Nagrody wysłamy pocztą.



DIAGRAM NR 72



M. HAVEL

(„Westminster Gazette”. 1920 r.)

MAT W 4 RUCHACH

Przedstawiamy jedno z najlepszych zadań szachowych wybitnego mistrza czeskiej czterochochówki, zwycięzcę dobrej rozrywki przy poszukiwaniu wygrywającego ciągu.

Rozwiązanie zadania (to diagram nr 72): 1.Sd6 grozi 2.Sh5+ Ke5 3.Wg4 Ke6 4.Wd4X. 1...Ke5 2.Sc4+, Kf4 3.W:d7, Kf3 4.Wf7X. 1...Sf3 2.Se2+, Ke5 3.W:f3, Kd5 4.Wf5X.



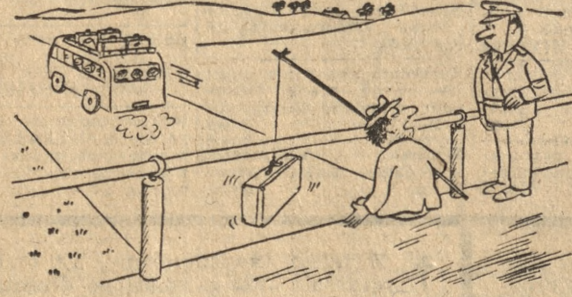
— Trzeba chyba wybrać wodę z łódki!



— Nie, nic nie złowiliśmy, ale było bardzo wesoło!

Z WĘDKĄ I HACZYKIEM

Rysował:
GWIDON MIKLASZEWSKI



— A gdzie tu napisane, że nie wolno łowić!



— Panie kierowniku, proszę o zwolnienie na jutrzejszy dzień — mam pogrzeb cici!



— A teraz każdą raz mocno szarpniemy!



— Nigdy nic nie wiadomo, proszę pana!

— Jak będziesz tak ciągle machać wędka, Zosiu, to nigdy nic nie złowisz!